Nr. 105. Wtorek, 9. Maja 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 2 maja b. r. zamianować najmiłościwiej radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie: radcę wyższego sądu krajowego Józefa Gołkowskiego w Samborze, oraz radcę sądu krajowego Władysława Woltera we Lwowie; a radcami wyższego sądu krajowego przy trybunałach I. instancyi, radców sądowych: Karola Szypajłę we Lwowie, dla Kołomyi; Artura Aulicha w Złoczowie, dla Stryja; Karola Kaweckiego we Lwowie, dla Sambora; Karola d'Abancourt we Lwowie, dla Lwowa i Bogdana Próchniewicza w Przemyślu, dla Stanisławowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistów sądowych: Albina Kozłowskiego w Kutach, Romana Tkaczkiewicza w Haliczu, Mojżesza Zwillinga w Bolechowie, Józefa Hermana w Złoczowie i Abbę Metha w Drohobyczu, oficyałami kancelaryjnymi w X. klasie rangi z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Wolfa Manna, ze Śniatyna do Brzeżan.

Obwieszczenie.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 4 maja 1905 L. 5325/pr. o wyłączeniu gminy i obszaru dworskiego Chocimierz z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Obertynie, c. k. Sądu obwodowego w Kołomyi i c. k. Starostwa w Horodence i wcieleniu ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Tłumaczu, c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie i c. k. Starostwa w Tłumaczu.

Na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 1 marca 1905 L. 1126/M. I. i c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 16 kwietnia 1905, wyłącza się z dniem 1 czerwca 1905 gminę i obszar dworski Chocimierz z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Obertynie, c. k. Sądu obwodowego w Kołomyi i c. k. Starostwa w Horodence i przyłącza się je do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Tłumaczu względnie c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie i c. k. Starostwa w Tłumaczu.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

C. k. Namiestnik
Potocki m. p.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 8 maja.

(Rocznica śmierci Schillera).

Niemcy rozbrzmiewają dziś sławą jednego z najznamienitszych swych synów: To dzień Schillerowski, rocznica śmierci wielkiego poety.

Kiedy konał, przyjaciele — jak czytaliśmy przed kilku dniami w pewnem współczesnem wspomnieniu — bawili się w najlepsze na raucie u sąsiada poety, a gdy umarł, trzeba było dopiero zabiegów Vossa, by skleić jaki taki pogrzeb. Całe trzy talary kosztowała sosnowa trumna, w której spoczęły zwłoki duchowego potentata. Nikomu — prócz może kilku najbliższych — nie przyszło wówczas na myśl, jaką stratę ponoszą Niemcy.

Dzisiejszy dzień wynagrodzić ma ów brak zrozumienia. Nie umiano zająć się żywym, ani umierającym, ale zmarłemu przed wiekiem kadzidło i kwiaty sypią się do stóp w nieprzebranej obfitości wszędzie, gdzie tylko włada duch niemiecki i dokąd niemiecki dotarł język. Posągi, kantaty, uroczyste zgromadzenia, pochody, specyalne wydawnictwa — czegoż jeszcze braknąć może w tych objawach hołdu i czci dla Schillera ze strony dzisiejszych Niemców?

A jednak czy duch wielkiego piewcy zadowolić się może dzisiejszą daniną? Czy naprawdę nic więcej nie należy mu się oprócz podziwu i uznania? — Czy to był cel jego orlich szybowań ku słońcu i potężnych rozmachów wieszczego skrzydła?

Schiller reprezentuje w poezyi świata najczystszy, najwznioślejszy idealizm. Mierziła go mizerya życia, w którem duch wlecze u nóg swych okowy zwierzęcej natury człowieka. Wstrętne było Schillerowi zarówno błoto, jak gwałt; tylko, co piękne i szlachetne ukochał i ojczyznę swoją chciał uczynić przybytkiem samych rzeczy pięknych i dobrych. Więc chciał w rodaków przelać swój pociąg do transcedentalności i chciał wznieść ich ponad poziom tworów pełzających, zapatrzonych w kurz doczesności, co jest im pieleszą i żywicielem. Życiu chciał wyrwać jadowitość, a przypiąć skrzydła, aby ze żmii zmieniła się, na jego, poety, podobieństwo w dumnego ptaka, szukającego wyżyn dla gniazd swych.

Z harmonii przedziwnie zrównoważonego umysłu i serca płynęły jego pieśni i snuły się postacie nieśmiertelne. A ta harmonia miała za matkę piękno w owem najwyższem pojęciu, które z dziedziny form, z estetyki przechodzi w etyczne przestworza, w istotę wszechrzeczy — staje się wyrazem odwiecznego pierwiastku dobra.

Schiller był tego pierwiastku szermierzem nieutrudzonym i niepokonanym. Cała działalność jego skierowała się ku porwaniu narodu niemieckiego do wielkich haseł i czynów, do wprowadzenia przy pomocy Niemiec nowej epoki na widownię dziejową — epoki, której najwyższemi prawami byłoby piękno i szlachetność.

I to byłoby największem zadośćuczynieniem za trzytalarową trumnę, gdyby spełniło się, czego pragnął. Ale czy się spełniło? Czy poszli Niemcy drogą wskazaną im przez wieszcza?

Słuszna duma przejmować ich może, gdy porównają ówczesne położenie państwa z dzisiejszem. Schiller patrzał gasnącym wzrokiem na upadek polityczny Niemiec, a w ciągu stu lat do jakiejże doszedł potęgi ten naród! Ale nawet potęga nie może w świecie ducha zaważyć do tego stopnia, iżby uważać ją za upragniony szczyt dążeń. Bo historya zna podostatkiem przykładów, że potęgi padały wprost od jednego uderzenia, jeśli ich głębi brakło ducha. Takim zaś duchem nieśmiertelnej siły byłoby ziszczenie ideałów schillerowskich. Pewniej, aniżeli działa i karabiny strzegłaby ona majestatu wielkiej nacyi.

Ale duch niemiecki wolał w praktycznem zastosowaniu swych dążeń obrać inne formuły. Słońce wielkiej poezyi zaszło z Schillerem i Goethem, a spekulacya filozoficzna oderwawszy się w systemie Hegla od rozumowych szlaków, spadła potem jak Ikar w grząskie bezednie pesymizmu schopehauerowskiego. W tych mętach zatraciła się jej dawna wyniosłość. Zbudowała sobie ostatecznie za przewodem Nietzschego ideał egoistycznej wielkości i orgie wyprawia, tańcząc w koło złotego cielca: samolubstwa.

A więc na wprost przeciwne krańce, aniżeli Schiller pragnął, zapędziła się nie-

---

SCHILLER
WOBEC WSPÓŁCZESNEGO POKOLENIA.

Dnia 9 maja 1905 upływa sto lat od śmierci Fryderyka Schillera. Świat literacki niemiecki gotuje się oddawna na uroczyste upamiętnienie tej daty.*)

Jakiż jest nastrój społeczeństwa dzisiejszego wobec poety? Jakiemi uczuciami będą przejęte tłumy, które podczas ostatniej uroczystości schillerowskiej (w roku 1859, z okazyi setnej rocznicy urodzin) entuzyastycznie proklamowały wielkość i wieczność poezyi autora „Wilhelma Tella“?

Uczucia te radykalnie się zmieniły. O wieczności dziś już seryo się nie mówi. Nastrój oziębł. Minęły czasy kultu schillerowskiego. Wyłoniły się sądy ujemne. Duch poety i duch narodu nie stanowią już zgodnej harmonii. Nie przystają postulaty etyczne i estetyczne Schillera do dążności i „ideałów“ społeczeństwa niemieckiego.

Ztąd obniżenie wpływu poety, stopniowe usuwanie w cień jego utworów, niekiedy nawet i naigrawanie z „naiwności“, „sentymentalizmu“, „koturnowości“. Wreszcie u najmłodszych: detronizacya Schillera a uwielbienie na drugim biegunie królującego boga: Goethego.

Dwie w tym przejawie oziębłości wobec Fryderyka Schillera występują strony: z jednej poeta — z drugiej społeczeństwo. Twórczość poety oczywiście pozostała, zmieniło się społeczeństwo.

Cały ten proces przeobrażenia jest równocześnie historyą społeczną i polityczną Niemiec z drugiej połowy XIX. stulecia. Każdorazowa zmiana w podstawach niemieckiego ustroju społecznego, klinem wbijała się między harmonię, jaką tworzył Schiller i ogół, rozłupywała dotychczasową zgodność na dwa nieprzystające odłamy: z jednej strony stawał osamotniony poeta wraz z wycofanymi z obiegu ideałami swymi — z drugiej strony społeczeństwo, przesiąknięte ideałami zgoła „nieschillerowskimi“.

Warto sobie uświadomić, jakie to były przyczyny, które Schillera z rzędu współdziałaczy kulturalnych wymazały i usunęły w poczet wielkości historycznych.

Kiedy sława Schillera znajdowała się u zenitu, ideałami społeczeństwa niemieckiego były: zjednoczenie i liberalizm. Oba znajdowały w Schillerze namiętnego poplecznika i dlatego też panowała niezamącona zgodność między twórcą i ogółem. Lecz z biegiem czasu ideały te bądź urzeczywistniły się, bądź zostały przemocą zepchnięte z porządku dziennego. Ideał zjednoczenia został osiągnięty, idea liberalizmu zbankrutowała w Niemczech. Uważny psycholog mógłby dopatrzeć się związku przyczynowo-skutkowego między urzeczywistnieniem zjednoczenia i bankructwem haseł wolnościowo-tolerancyjnych w Niemczech. Lecz to tu do rzeczy nie należy. Otóż z chwilą, kiedy to się dokonało, zgasła łuna, jaka biła ze słów Schillera. Przed zjednoczeniem mówił on do łaknących — dziś mówi do sytych.... Tak samo z liberalizmem. Mieszczaństwo niemieckie z roku 1848, podpisywało bez zastrzeżeń program wolnościowy markiza Pozy z „Don Karlosa“, posługiwało się jego słownictwem. Dziś śmieje się zeń. Nieużytek! Platoniczny liberał! Ten święty typ niegdyś, dziś jest tematem krotochwilnym dla fabrykanta scenicznego Sudermanna, „wichurą Sokratesem“ o mózgu zdziecinniałym. To, co dawniej było winem szampańskiem dla duszy, dziś jest karmią duchową jedynie dla przeżytków.

W większym jeszcze stopniu, aniżeli ideały polityczne Schillera, zmieniły się w tym czasie jego ideały kulturalne. Przypomnijmy sobie poemat jego „Podział świata“. Wszyscy dobrze na tym podziale wychodzą, każdy zabezpiecza sobie jakąś cząstkę, jakiś udział, tylko poeta nic nie dostaje. Bóg pociesza go — sławą po śmierci. Był to najczystszej wody altruizm schillerowski. Przed 50 laty w Niemczech taki pogląd popłacał. Dziś niema nań miejsca. Imperyalizm państwowy, egoizm jednostkowy, praktyczność i filisterstwo społeczności, która tymczasem wyśpiewała „Siegesallee“ i „Druber - drunter-Brettl“, śmieje się w kułak z takiego altruizmu.

Schiller powiada: "Der brave Mann denk an sich selbst zulezt“. Maks Stirner powiada: „Jednostka w społeczeństwie jest czemś jedynem“. Nietzsche formułuje zasadę, że silna jednostka myśli przedewszystkiem o sobie, a Ibsen stwierdza, że najsilniejszym jest ten, co sam stoi. Poglądy ostatnie są hasłami najmłodszego pokolenia. Czyż w obec nich jest miejsce na schillerowski altruizm i idealizm?

Albo inny przejaw kulturalny: kiedy Schiller śpiewał swych „Götter Griechenlands“, nietylko układał dytyramb na cześć hellenizmu, ale także kował system wychowawczy, filologiczno-historyczny, w duchu humanizmu klasycznej starożytności. Tymczasem idea wychowawcza drugiej połowy wieku XIX. na zupełnie innych oparła się podstawach. Wraz z rozrostem wiedzy przyrodniczej, poczęto się wychowawczą „bóstw greckich“ rugować, lub na drugi plan spychać. Obecnie nie może być wychowania na innem podścielisku, niż przyrody i jej praw. A jak w obec tego wyglądają zapatrywania Schillera, te martwe allegorye, umiejscowione na Olimpie?

Albo przypatrzmy się stanowisku Schillera w obec kobiety. Swego czasu był on ulubionym poetą świata kobiecego. Uwielbiały go za to, że w każdym utworze, gdzie występowała kobieta, od Amelii w „Zbójcach“ po „skrzętną gosposię“, w „Pieśni o dzwonie“, apoteozował ją „panującą mądrze w kółku rodzinnem“, kryjącą się pod opiekuńcze skrzydła mężczyzny, skromną, bierną, czystą — anielicę już za życia.... "Ehret die Frauen!" było hasłem schillerowskiem. Niech kobieta będzie intelektualnie zacofaną, byle była poczciwą i uczciwą kapłanką ognia domowego, byle spełniała bez szemrania obowiązki żony i matki. Jakżeż zmieniło się od tego czasu stanowisko kobiety! Właśnie w ciągu drugiej połowy ubiegłego stulecia odbył się proces jej „usamowolnienia“, społeczeństwo przebyło ruch emancypacyjny, który w kąt zapędził ideały epoki Schillera.

Prócz tego inny jeszcze powód oddalił schillerowskie zapatrywania na istotę kobiety od poglądów współczesnych. Sztuka ostatniego pokolenia przesiąkła pierwiastkami erotycznymi. Schiller zaś jako poeta nie był wcale erotykiem. Był on znakomitym analizatorem duszy męskiej — przejawy zaś duszy kobiecej pozostawały dlań tajemnicą. Ztąd to łatwo dał się na tym punkcie prześcignąć wielu późniejszym twórcom, tak, iż jego wizerunki duchowe kobiet wydać się nam obecnie muszą bardzo powierzchownymi.

Nietylko pod względem politycznym i kulturalnym, ale także i estetycznym przesunęły się poglądy nasze na niekorzyść zapatrywań schillerowskich. Zestawmy najgłówniejsze żądania estetyczne tegoczesności z tem, co zawierała twórczość Schillera.

Realizm literatury drugiej połowy XIX. stulecia lubował się w odtwarzaniu rzeczy-

*) Aby przysposobić odpowiedni grunt dla uroczystości, wydał jeden z najstarszych publicystów niemieckich, Ludwik Fulda rozprawę p. t. „Schiller und die neue Generation“, w której starał się wykazać, że niesłusznie gwiazda Schillera przygasa i że należałoby powrócić do jego poglądu na świat.

mieckość, odurzona i oślepiona zdobyczami, jakie wpadły jej na tej drodze w ręce. I w sto lat po zgonie wielkiego poety — mimo wszystkie daniny hołdu, stoi pomiędzy nim, a rodakami, to samo nieporozumienie, które zamknęło mu ongi powieki. W trzytalarowej trumnie pogrzebano sto lat temu nietylko zwłoki, lecz także ideę Schillera.

Awans majowy w c. i k. armii.

Rotmistrzami I. kl. zamianowani w kawaleryi rotmistrze II. kl.: Franciszek Neusser 12 drag., Stanisław Janota-Bzowski 2 uł., Edgar Micula, nadkompletowy 12 uł., adjutant generał-zbrojmistrza br. Alboriego, Franciszek Rauer 9 dr., Edgar ks. Sułkowski 9 huz., Hieronim Airoldi 3 dr., Piotr Miłaszewski 6 uł., Franciszek br. Reisky 7 uł., Ferdynand Respaldiza 4 uł., Rudolf br. Lempruch 1 dr., Gwido Steingass z 3 drag. do 14 dr.

Rotmistrzami II. kl. porucznicy: Aleksander Żakiej 9 dr., Hugo br. Krauss 9 dr., Edward Koller 7 uł., Arnold Winternitz 11 uł., Fryderyk br. Senarclens 2 dr., Edward Sturm 13 dr., Jan Rheina-Wolbeck 1 uł., Erwin Wolfram-Wolmar 10 dr., Stefan Malinowski 4 uł., Eryk Riedl 11 uł., Jan Hulimka 7 uł., Fryderyk Högl 4 uł., Fryderyk Wondra i Wojciech Leuzendorf 1 dr., Fryderyk Forner, nadkompletowy w 12 p. dr., adjutant generał-zbrojmistrza i komenderującego I. korpusu.

Porucznikami podporucznicy: Wiktor Bauer 3 uł., Włodzimierz hr. Tyszkiewicz 11 uł., Gwido Poten i Aleksander Kościcki 4 uł., Jan br. Franz 12 dr., Rudolf Dittrich z 6 uł. do 8 uł., Henryk Brzezowski 2 uł., Jerzy hr. Walburg-Zeil-Lustenau-Hohenems 2 dr., Otto Raynoschek 13 uł., Wilhelm Müller 9 dr., Karol br. Spiegelfeld 1 dr. Edmund Stock 1 uł., Erwin Schubert 13 dr., Ferdynand hr. Montecuccoli-Polinago 2 uł., Włodzimierz Gorup-Slavinjski z 6 uł. do 12 uł., Maksymilian Suchan 4 uł., Alfred Michejda 1 uł., Leon br. Salvotti 13 dr., Kurt Russel 1 dr.

Podporucznikami kadeci (zastępcy oficerów) Karol Morovich 4 p. uł., Maurycy Zawadil 13 dr.

Kapitanami I. kl. zamianowani w artyleryi polnej kapitanowie II. kl.: Antoni Stowasser 28 dyw., Józef Kaderschafka 30 dyw., Maryan Woyciechowski 11 korp., Józef Hübner 30 dyw.

Kapitanami II. kl. porucznicy: Oskar Peigerle z 31 dyw. do 42 dyw., Józef Noszko z 10 korp., Oskar Faber 1 korp., Aleksander Bracher z 5 korp. do 33 dyw., Edmund Kalmar z 10 korp. do 18 dyw., Karol Colombo 10 korp., Mikołaj Jambrišak 32 dyw., Franciszek Kozel z 29 dyw. do 27 dyw., Hugo Scherb 1 korp., Paweł Sallmann z 21 dyw. do 2 dyw., Rudolf Felix 33 dyw., Jan Schaffer z 2 dyw., przydzielony do wojskowego komitetu technicznego.

Porucznikami podporucznicy: August Lutz 30 dyw., Leopold Weis 1 korp., Rudolf Martinek 30 dyw., Maksymilian Obentraut 28 dyw., Ludwik Winkler 33 dyw.

Podporucznikami kadeci — zastępcy oficerów: Ernest Pavliska 1 korp., Karol Volkmer 3 dyw.

Kapitanem I. kl. w artyleryi fortecznej zamianowany kapitan II. kl. Teodor Glaser 2 p.

Kapitanami II. kl. porucznicy: Zdenko Kallus z 5 p. i Józef Brauner z 4 p. do 2 p., Oskar Eisl-Adelsfeld 3 p., Floryan Ewik z 2 p., przydzielony do wojskowego komitetu technicznego.

Porucznikami podporucznicy: Otto Katzer, Rudolf Hutterer i Maryan Bilski 3 p., Karol Zuleger 2 p.

Podporucznikami kadeci zastępcy oficerów: Józef Stöger 2 p., Ryszard Kasper 3 p.

Porucznikiem w trenie zamianowany podporucznik Rudolf Krippl 3 p.

Porucznikiem w sanitetach zamianowany podporucznik Hugo Weisz z 3 oddziału.

Kapitanem II. klasy w stanie armii zamianowany porucznik Aloizy Josch, oficer magazynowy przy 13 p. p.

Rotmistrzem II. klasy w rezerwie zamianowany porucznik Otto ks. Windisch-Graetz z 1 p. uł.

Kapitanem-audytorem I. klasy zamianowany kapitan-audytor II. klasy Jan Kraft 56 p. p.

Porucznikiem-audytorem rezerwowy akcesista prowiantowy Feliks Fox dla sądu garnizonowego w Przemyślu.

Lekarzami sztabowymi zamianowani lekarze pułkowi I. kl.: dr. Jan Węguryński z 80 p. p. jako szef lekarski 31 dyw. piechoty, dr. Kazimierz Krasuski z 30 p. p. jako szef lekarski 27 dyw. piechoty, dr. Maryan Grabowski z 89 p. p. jako szef lekarski 18 dyw. piechoty, dr. Józef Jantsch z 80 p. p. do 12 komendy korpusu.

Lekarzami pułkowymi I. klasy lekarze pułkowi II. kl.: dr. Stanisław Gilewicz 45 p. p., dr. Stanisław Ellinger z 25 p. p. do 15 p. p., dr. Zdzisław Stobiecki 55 p. p., dr. Oktawian Pilecki 9 bat. pion., dr. Franciszek Kapłoński 1 p. uł., dr. Damian Muszyński 58 p. p., dr. Fryderyk Koukal 41 p. p.

Lekarzami pułkowymi II. klasy starsi lekarze: dr. Józef Hubalek 18 p. p., dr. Wilhelm Eisenschiml z 10 p. p. do 25 p. p., dr. Roman Wysocki 3 p. drag.

Kapitanami rachunkowymi I. klasy kapitanowie rachunkowi II. kl.: Wacław Laznicka 89 p. p., Lazar Popov 10 p. p

Kapitanami rachunkowymi II. klasy porucznicy rachunkowi: Markus Rosenberg 95 p. p. Jerzy Emperger z wojskowego instytutu geograficznego do 100 p. p., Józef Pfeifer 10 p. dr., Franciszek Horvat 9 p. p., Ludwik Fuchs 3 p. trenu.

(Dokończenie nastąpi).

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

(Dokończenie telefonicznego sprawozdania z posiedzenia Izby z dnia 6 b. m.).

Po przemowie generalnego mowcy *za* p. Kinka, referentów pp. Garapicha i Baernreithera, uchwaliła Izba znaczną większością głosów przejść do dyskusyi szczegółowej nad taryfą cłową. Prezydent zawiadomił o sposobie obrad, uchwalonym na konferencyi przywódców klubów.

Po szeregu zapytań posiedzenie zamknięto; następne we środę o godzinie 10 rano.

Z komisyi budżetowej.

Na sobotniem posiedzeniu komisyi budżetowej wystąpił p. Schalk przeciw żądaniu posłów polskich o pomnożenie liczby urzędników polskich u władz centralnych. Polscy urzędnicy w Ministerstwach — rzekł p. Schalk — to formalna ekspozytura *Słowa Polskiego.* Ministrowie otrzymują tylko wyciągi z aktów polskich, które dają niejasny jeno obraz faktu i uniemożliwiają kontrolę zajść w Galicyi. Także podniesione przez posłów „biernej prowincyi" żądanie większego poparcia ze strony administracyi państwowej trzeba odeprzeć, bo straszny ucisk podatkowy powstrzymuje rozwój innych prowincyj, jak Czech, krajów alpejskich, a ucisk ten istnieje po to tylko, aby kraje te swe podatki dawały biernym prowincyom Państwa.

P. dr. Grek polemizował z wywodami p. Romańczuka w sprawie powoływania urzędników polskich do Ministerstw.

P. Starzyński polemizował z wywodami pp. Romańczuka i Schalka.

Szef sekcyjny dr. Kusy z powodu uwagi p. Starzyńskiego wyjaśniał kroki, przedsięwzięte ze strony Rządu dla pokonania chorób epidemicznych w Galicyi.

P. dr. Górski poruszył myśl utworzenia posad podsekretarzy stanu dla ulżenia pracy PP. Ministrom.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy bar. Morseya posiedzenie przerwano o godzinie 9 wieczorem, zapowiadając następne na godzinę 3 po południu w poniedziałek.

Z Królestwa Polskiego.

(Samorząd ziemski. — Śledztwo w sprawie wypadków w Warszawie. — Przeciw terrorowi. — Spóźnione opamiętanie się).

W sprawie ustroju samorządu ziemskiego w Królestwie podaje *Kuryer Polski* następujące szczegóły:

W obec uchwały komitetu ministrów, nakazującej rozciągnąć na Królestwo Polskie ogólną ustawę o samorządzie ziemskim i miejskim, ze zmianami, jakich wymagać będą urządzenia i warunki miejscowe, senator Podgorodnikow przygotowuje projekt do odpowiedniego prawa. Jak słyszeliśmy, dawniejsze projekty wprowadzenia gubernialnych komitetów dyspozycyjnych oraz zreformowania granicy w duchu biurokratycznym zostały zaniechane, nowy zaś projekt opiera samorząd ziemski w Królestwie na zasadzie wyborczej. Projektowane jest mianowicie zorganizowanie w Królestwie dziesięciu pełnych ziemstw gubernialnych, w powiatach zaś istnieć będą tylko zarządy ziemskie bez ziemskich zgromadzeń powiatowych. Wybory do ziemstw odbywać się mają, podług projektu, w czterech kuryach, a mianowicie: a) drobnej własności od 3 do 300 morgów, b) większej własności od 300 morgów, c) miejskiej i d) robotniczej. Po ukończeniu projektu będzie on zakomunikowany członkom komisyi, powołanym z pośród obywateli miejscowych. Prace komisyi rozpoczną się za dni kilkanaście i ukończone być mają w ciągu paru tygodni.

*

Korespondent *Dziennika Pozn* pisze: „Najlepszym dowodem, że sprawa i zapytanie: kto spowodował krwawe zajście w dniu 1 maja, nawet w sferach rządowych nie uważa się za rozstrzygnięte, jest prawdopodobieństwo śledztwa w tej kwestyi, zainicyowanego przez samego generała Maksy-

---

wistości codziennego bytu — Schiller marzył o sztuce, którąby opisywała:

das grosse, gigantische Schicksal,
Welches den Menschen erhebt, wenn es den
[Menschen zermalmt.

Realizm dawał drobiazgowy rozbiór stanów psychicznych — Schiller szukał wielkiej linii, wielkich czynów, wielkich, wyjątkowych „bohaterów".

Realizm dobierał sposobów wysłowienia jak najnaturalniejszych, — Schiller w bujnych, ozdobnych okresach stwarzał patetyczną mowę wierszowaną. Nowa sztuka dążyła do wytworzenia nastroju — Schiller namiętności. Nowa sztuka uzewnętrzniała otoczenie, uwzględniała stany poprzedzające akcyę dramatyczną, czy powieściową — dążnością zaś Schillera było stworzenie człowieka, działającego zewnętrznie, przyczem niepotrzebnem było podawanie podścieliska psychicznego, na którem owo działanie się opierało.

Nowa sztuka dąży do różnicowania indywidualności — Schiller do ogniskowania ich w typy.

Różnice mnożą się. Dokładna, spokojna i pozbawiona zaślepienia szowinistycznego krytyka, musi nam wyjawić powody, dla których Schiller stał się obcym współczesnemu pokoleniu niemieckiemu. Że stało się to dopiero teraz i że dopiero teraz ogół to sobie uświadomił, przypisać to należy wpływowi głośnego imienia na bezkrytyczne mózgi. Dla wybitnych indywidualności artystycznych nie było to już i dawniej tajemnicą. Wszak i Kleist i Grillparzer i Hebbel i Novalis i Grabbe zaczęli od entuzyastycznego uwielbienia poezyi schillerowskiej a skończyli na otwartym buncie przeciw swemu dawnemu mistrzowi!

Stosunek współczesnego pokolenia do Fryderyka Schillera jest dlatego tak charakterystyczny i ciekawy, że wykazuje dobitnie, w jak szybkiem tempie ewolucya kulturalna naprzód się toczy i jak wielkie zmiany poglądów w krótkim stosunkowo czasie zdolna jest przeprowadzić.

Ale są fale — potężne fale — które powracają....

Bertold Merwin.

49)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

BEZ MIŁOSIERDZIA.

(Z francuskiego).

VII.

(Ciąg dalszy).

— Samo przypuszczenie porównania potwornem mi się wydaje — rzekła Marya — jesteś ani młody, ani stary, jesteś moim mężem.

— Nie zawsze to bywa przewagą.

— Dla mnie jest to stanowczem. Ale, gdyby nawet tak nie było, byłoby jeszcze coś innego, co stanowi przepaść pomiędzy tobą a tymi panami, albo wszystkimi innymi mężczyznami, których spotykam, a tem jest, że ty jesteś **ty**.

— Nie psuj mnie tak, kochanie — rzekł tonem wesołym, w którym źle się ukrywało wzruszenie. — Serce ludzkie ma w sobie taki zasób egoizmu i pociągu do zarozumiałości... że nie warto mu w tem dopomagać.

— Nie rozumiem ciebie.

— Tem lepiej. Teraz uznajesz, że jestem jeszcze znośny, lecz możesz w końcu przyjść do przekonania, że jestem śmieszny.

Do tego właśnie rezultatu zdążyć pragnęli nierozłączeni Locménie i Loveryssel. Armand był tego pewny. Każdy prawie mąż skazany bywa na ofiarę. Ale on, w swojej wspaniałomyślności, otaczał malarza i niby suchotnika uprzejmością prawie ironiczną, dając im całkowitą swobodę i patrząc mężnie na początki pożogi. Jedno jego skinienie wystarczyłoby, aby pani Durfort odpędziła swoich wielbicieli, schroniła się pod jego opiekę i po za nim nikogo nie widziała na świecie.

— Tak! to prawda! myślał, jestem dla niej... ojcem!

Gdyby był zapytał doktora Scott, bardzo pilnie śledzącego ich oboje, choć nikt tego nie podejrzywał, byłby innego zdania...

Nadeszła chwila powrotu do Paryża. Miało się zacząć życie na seryo, w nowych warunkach, którego główną podstawą miała być praca. Miesiące miodowe, — które, chociaż urocze, były nieco dziwne i anormalne — poważny uszczerbek uczyniły nauce i trzeba było nagrodzić czas stracony. Ta perspektywa niepokoiła trochę Armanda ze względu na żonę.

— Będziesz się nudzić tam, w Paryżu, kochanie.

— Czy możesz przypuścić coś podobnego?

— Ha! ze zwyczajami, jakich nabrałaś...

— Nabiorę innych.

— Bardzo rozumnie. Ale twoje zdrowie....

— Czy znowu ta kwestya?

— Zawsze, a rozrywki są najlepszem lekarstwem dla ciebie. Otóż... przyszła mi pewna myśl... Chcąc ci dać najwięcej tych potrzebnych rozrywek, a jednocześnie pragnąc przeszkodzić złym językom, aby nie znęcały się nademną, gdybym ciebie rzucił bez opieki na pastwę zażartych bestyi, zgadnij co wymyśliłem: prosiłem pani de Mesneville, aby przyjechała do nas, do Paryża.

— Och! co mówisz!

— Czy jesteś niezadowolona?

— Bardzo.

— Nie kochasz już zatem chrzestnej matki?

— Ciebie kocham więcej. Taka byłaby miła samotność we dwoje!

Wpatrywał się w nią przez chwil kilka. Krew mu szybciej krążyła w żyłach. Loveryssel, Locménie, przyjemności, zabawy, o wszystkiem zapominała, nie żałowała niczego, a czyste jej spojrzenie, połyskiwało głębokim ogniem... Czy miał to zrozumieć? Niestety! jak zrozumieć inaczej, chyba tylko, że uważała się za jego córkę i jej mową przemawiała?

— Samotność? — rzekł. — Oto właśnie, czego się najwięcej boję.

W Paryżu, zagłębił się w swoich studyach i w obowiązkach w szpitalu. Czuwał późno w noc, pracując, a o świcie prawie już był na nogach. Przed wyjściem z domu, zachodził do pokoju Maryi, przynosił jej codziennie pozdrowienie poranne i dowiadywał się jak noc spędziła. Ona, na pół uśpiona, przytulona do poduszek, bąkała kilka słów, oderwanych, nie mogąc się rozbudzić i wyciągała ręce do niego. Zaledwie mógł ją dostrzedz w cieniu zapuszczonych firanek, ale przejęty lękiem, usuwał się od uścisku, składał pospieszny pocałunek na jej czole i umykał.

Dnia pewnego zastał łóżko puste. Z sąsiedniego pokoju ozwał się świeży głosik Maryi.

— Chodź tutaj! jestem w moim buduarze.

— W takim razie dzień dobry i uciekam!

— Nie, nie, chcę z tobą pomówić. Chodźże?

To naleganie bardzo mu było nie na rękę. Już od pewnego czasu naiwna poufałość Maryi męki mu sprawiała i unikał sposobności nadto swobodnego zbliżenia się. Ale czyż mógł wahać się dłużej, odejść nie widząc się z nią? Wszedł.

Przed ogromnem lustrem, w którem cała jej postać odzwierciedlała się od głowy do stóp, Marya stała pod kaskadą światła wschodzącego słońca, w którem promieniała jak w apoteozie. Wyszła właśnie z kąpieli. Płeć jej podobna była do listka róży. Wspaniałe złote włosy rozsypywały się w około niej w połyskujących pierścieniach. Z batystowego peniuaru z ażurowym haftem, którego długie i szerokie rękawy zwieszały się, jak zmęczone skrzydła, występowały ramiona szczupłe jeszcze nieco, ale doskonałych kształtów. Drobne jej paluszki usiłowały za pomocą grzebienia przypiąć niesforne warkocze na karku i tonęły w tej bujnej masie włosów. A przy tej pracy, w wygięciu całej postaci, rysowały się urocze linie jej ciała, przezierającego różową barwą przez ażurowe hafty.

Drzwi skrzypnęły popchnięte silną dłonią. Obłęd opanowywał Armanda. Zdumiony, powstrzymując oddech, patrzył na tę urodę, która się nie ukrywała przed nim, słyszał, że mówi do niego i nic nie rozumiał, tylko to, że ona jest cudowna, że jest jego żoną i że tytuły ojca i córki są bardzo niedorzeczną nazwą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mowicza. Naczelnik kraju, odpowiadając na prośbę dziennikarzy, aby o wypadkach niedzielnych głos zabrał, zaznaczył, że ani jedna, ani druga strona nie jest dotąd ostatecznie co do prowokacyi poinformowaną; należy przeczekać, aż śledztwo rzecz ostatecznie wyjaśni.

A więc będzie śledztwo. Należy mieć nadzieję, że jeżeli sprawa śledztwa będzie prowadzoną w sposób bezstronny, wówczas naczelnik kraju będzie miał sposobność przekonać się raz jeszcze, jak się już przekonał w wielu innych sprawach, że informacye, udzielone mu ze strony policyjno-czynowniczej, są prawie zawsze stronne i fałszywe.

Podobno miała być u gen. Maksymowicza deputacya robotników, zawiadamiająca, że robotnicy ujęli i mają w swej mocy indywiduum, które umyślnie spowodowało zajście na rogu ulicy Żelaznej, strzeliwszy do wojska. Ma to być agent policyjny. O ile wieść jest prawdziwą, nie śmiem orzekać ostatecznie".

*

Socyalistyczny terror w Królestwie Polskiem zaczyna, jak się zdaje, wyczerpywać cierpliwość społeczeństwa. Przejawia się to w prasie warszawskiej, która coraz śmielej zaczyna pełnić obywatelską powinność, wzywając do oporu przeciw przymusowi, potępionemu przez społeczeństwo. Głosy takie mnożą się z każdym dniem i niewątpliwie znajdą drogę do ogółu, którego życzeń są wyrazem.

Gazeta Polska w artykule p. t.: „Przeciągnięta struna", występując zasadniczo przeciw strejkowi powszechnemu, stwierdza, że strejk taki opiera się na przemocy i krzywdzie tych, którzy bez pracy nie mają co do ust włożyć sobie i swoim. Następnie pisze:

Że strejk nie był powszechny, podnosi *Dziennik dla wszystkich*, dodając, że „w ogóle ze świata pracującego ujawnił się już odpór przeciw terroryzmowi, zniewalającemu do rujnującego ekonomicznie miasto bezrobocia. To samo twierdzi *Słowo*.

Warszawski korespondent *Czasu* pisze: „W niektórych tutejszych kołach robotniczych budzić się wreszcie zaczyna coś w rodzaju opozycyi przeciwko nieznośnemu terroryzmowi, wywieranemu przez organizatorów bezrobocia. Już onegdaj w jednej z fabryk tutejszych robotnicy powitali delegatów komitetu rewolucyjnego słowami:

— My umieramy z głodu, a panowie ubrani w modne tużurki i złote zegarki, nakazujecie nam świętować".

Wszelkie prawdopodobieństwo zdaje się przemawiać za tem, że opór ten wzmagać się będzie w miarę zwiększenia się zastoju gospodarczego, spowodowanego w znacznej części bezustannem niepokojeniem i przerywaniem produkcyi miejscowej".

*

Sami nawet inicyatorzy krwawych zaburzeń przyszli snać do przekonania, jak bezowocne one były, donosi bowiem *Biuro Reutera* z Warszawy, że partya socyalistyczna wydała odezwę, wzywającą robotników do powrotu do pracy, motywując to uwagą, iż nie nadszedł jeszcze czas odpowiedni do rozpoczęcia rewolucyi.

Położenie w Rossyi.

(Moskiewskie zebranie reprezentantów ziemstw.— Sprawa Unitów. — Ruch strejkowy).

Z Moskwy telegrafują: Zebranym tu reprezentantom ziemstw przedstawiono jako nieodzowny warunek przedwstępny wyboru zamierzonej reprezentacyi ludowej, następujące zarządzenia: Zniesienie wzmocnionej ochrony i dyskrecyonalnej władzy naczelników krajów nad włościanami, oraz zaprowadzenie wolności zgromadzeń, stowarzyszeń i prasy.

Głównem zadaniem reprezentacyi ludowej będzie: utworzenie stosunków prawnych, proklamowanie praw obywateli rossyjskich i wypracowanie ustaw zasadniczych o organizacyi i funkcych zgromadzenia legislatywnego, które się ma składać z dwóch Izb: z Izby reprezentantów ludu, wybranych w tajnem głosowaniu przez wszystkich nieposzlakowanych ludzi, którzy ukończyli 25 rok życia, z wyjątkiem żołnierzy, pozostających w służbie czynnej i policyantów, oraz z Izby drugiej, „ziemskaja pałata", do której należeć będą reprezentanci ziemstw i dum (rad miejskich) głównych miast.

Wybory reprezentantów ludu odbywać się będą według okręgów tak, iż na 200.000 mieszkańców przypadnie 1 reprezentant. Do „pałaty" ziemstwa będą wysyłały gubernialne i główne miasta, stosownie do liczby mieszkańców od 1 do 5 reprezentantów. — Ogólna liczba reprezentantów obu Izb wynosić będzie około 1000.

*

Nowoje Wremia zamieszcza obszerną korespondencyę z eparchii chełmskiej w sprawie unitów. — Autor korespondencyi, p. Witoszyński, proponuje zwołanie do Chełma soboru przedstawicieli unitów „opornych", gdyż w przeciwnym razie wszyscy „oporni" unici przejdą na łono Kościoła rzymsko-katolickiego.

Ruś w artykule p. t. „Czy przywraca się unia" dochodzi do wniosku, że ukaz z dnia 30 kwietnia pozwala na urzędowe przechodzenie prawosławnych do unii. Z tej przyczyny potrzeba pospieszyć z formalnem przywróceniem praw cerkwi unickiej, potrzeba otworzyć i zwrócić parafianom dawne świątynie unickie, uwolnić z wygnania i z pod dozoru policyi kapłanów unickich, przywrócić do ojczyzny zesłanych „opornych", oraz ich potomków i wyjaśnić sprawę katedry biskupiej unickiej, aby ludność mogła powrócić do tej opieki duchownej, która przez trzysta lat dawała możność trzymania się mocno szczerze „ruskich" tradycyj.

*

Z Jekaterineburga telegrafują: W warstatach Czudnowaja wybuchł strejk. Fabryki strzeże wojsko. Most kolejowy na rzece Czudnowaja jest również obsadzony przez wojsko.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Na morzu.

W Gundżulinie, jak donosi *Now. Wrem.*, otrzymano wiadomość, że admirał Rożdżestwieński już przebił się przez flotę japońską i jest w drodze do Władywostoku. Gdy flota Rożdżestwieńskiego przybędzie do Władywostoku wówczas według zdania panującego w armii rzeczy zmienią się gruntownie tak u Japończyków, jak i w armii rossyjskiej. W takim razie armia rossyjska rozpocznie natychmiast ruchy zaczepne i inicyatywa wszelka przejdzie na stronę Rossyan.

Na razie jednak znikąd niema potwierdzenia tej optymistycznej wieści.

Wedle wiadomości z Tokio, cztery torpedowce, należące do rossyjskiej eskadry władywostockiej, zjawiły się onegdaj na zachód od Jesso koło Sutsu i schwytały mały żaglowiec japoński, który spaliły. Kapitana żaglowca wzięto do niewoli, poczem torpedowce odpłynęły w kierunku północno-zachodnim, a więc ku Władywostokowi. Załoga żaglowca ocalała.

Agencya Stefaniego donosi z Singapore: Włoski parowiec „Perseo" z żołnierzami włoskimi na pokładzie, jechał do Colombo przez strefę, na której znajdowały się statki japońskie i rossyjskie.

Na lądzie.

Z mandżurskiego pola walki donoszą, że zarówno najskrajniejsze prawe skrzydło, jak lewe marszałka Oyamy posunęło się znacznie naprzód.

Oddział japoński, który wyszedł z miejscowości Tungua ku północy, wyparł rossyjską kawaleryę z miejscowości Kumiatai o 28 mil angielskich na północ i zajął tę miejscowość. Inny oddział, który wyszedł z Pakument, wyparł nieprzyjaciela z miejscowości Eryhiapun i Tasiatun.

Plany stron walczących.

W Londynie twierdzą, że Japończycy przygotowują na połowę maja najazd na Sachalin. Wojska najezdcze stoją już podobno pod bronią na Hirosaki.

Co do planów rossyjskich, oświadcza *Now. Wremia*, że wobec pomyślnej obecnie sytuacyi wojsk Leniewicza, będą musieli Rossyanie obsadzić rzekę Sungari, a wtedy Kiryn i Bodune staną się ważnymi punktami. Obsadzając je, zagrożą Rossyanie tyłom i flankom japońskich oddziałów zaczepnych, jeżeli ofensywa posuwać się będzie wzdłuż linii kolejowej, a gdyby Japończycy chcieli na te punkty skierować atak, wtedy można ich odeprzeć nad Sungari. Gdyby te przewidywania głównej kwatery rossyjskiej sprawdziły się, wtedy trzeba będzie wojnę jeszcze długo prowadzić, chyba, że operacye na morzu zmieniłyby bieg rzeczy.

Luźne wiadomości.

Petersburskij Listok donosi, rzekomo z autentycznego źródła wojskowego, że generał Kuropatkin ma wkrótce powrócić do Rossyi i zamieszka w swej posiadłości ziemskiej. Następcą jego będzie mianowany komendant IV. korpusu syberyjskiego, generał-porucznik Zarubajew.

Z Singapore donoszą: Poddany rossyjski Włodzimierz Antonowicz Horwitz, który dnia 22 kwietnia aresztowany został pod zarzutem szpiegostwa za to, że bez zezwolenia władzy bawił na wyspie Kulobrani, został skazany na trzy miesiące więzienia i 250 dolarów kary. Horwitz wniósł przeciw temu wyrokowi rekurs, poczem za kaucyą 1000 dolarów wypuszczono go na wolność.

KRONIKA

Lwów, 8 maja.

— Kalendarz.
Wtorek (9 maja):
Grzegorza Nazar. — Bożydara bł. — Wasyłyja.

Wschód słońca o godzinie 4·35 rano, zachód słońca o godzinie 7·15 po południu.

Doroczne zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, o godzinie 11 przed południem w sali ratuszowej.

— Najd. Arcyksiążę Józef zaniemógł znowu. Najd. Arcyksiążę cierpi od stycznia r. b. na porażenie prawej połowy ciała i zwapnienie arteryj — i nie opuszcza łóżka od tego czasu. Dnia 5 b. m. uczuł się Najd. Arcyksiążę tak osłabionym, że przywołano telegraficznie do jego łoża lekarza z Budapesztu, prof. dr. Koranyi'ego. Chory w dniu tym nie przyjmował żadnego posiłku, a chwilami popadał w nieprzytomność. Dr. Kiseljak, który stale bawi przy Dostojnym pacyencie, zawiadomił telegraficznie Najd. Arcyksięcia Józefa Augusta w Budapeszcie, że na razie nie ma obawy o katastrofę. Dr. Koranyi powrócił już do Budapesztu.

Pod d. 6 b. m. donoszą: Noc spędził Najd. Arcyksiążę Józef wcale spokojnie, spał przez kilka godzin z rzędu, a kaszel złagodniał. Przed południem Dostojny pacyent przyjął nieco pożywienia. Natura cierpienia jest tego niestety rodzaju, że o trwałym i zupełnym powrocie do zdrowia nie może być mowy.

— JE. Pan Namiestnik przybył z radcą Dworu Prokopczycem w sobotę do Halicza, zkąd statkiem parowym popłynął do Jezupola, celem zbadania postępu robót regulacyjnych na Dniestrze; wieczorem powrócił do Lwowa.

— Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego we Lwowie przesyła nam następujące ostrzeżenie:

Wedle otrzymanej przez nas wiarygodnej informacyi, niejaki W. Hähnel w Magdeburgu (Hohepfortestrasse 35), rozsyła do firm przemysłowych i handlowych zaproszenia do udziału w wystawach, odbyć się mających w Berlinie, Hanowerze, Królewcu, Brukseli, Amsterdamie, Londynie, Paryżu, Florencyi i t. p., wraz z propozycyą oddania mu zastępstwa w tych wystawach. Za te zastępstwa Hähnel wymawia sobie z góry ryczałtowo wynagrodzenie, które przepada nawet w takim razie, jeżeli firma nie bierze udziału w wystawie. Z tych względów przestrzegamy wszystkich interesentów przed wdawaniem się w stosunki ze wspomnianym agentem.

— Prywatne egzamina dla kandydatek na mistrzynie ogródków freblowskich rozpoczną się w c. k. seminaryum nauczycielskiem żeń-

---

PANI I MARYSIA.

(Dokończenie).

— Dziwi cię, że jesteś w mojem mniemaniu bogatsza odemnie? — odezwała się pani.

— Hi, hi, hi....

— Rozważ tylko dobrze, a może zrozumiesz. Masz u mnie mieszkanie, wikt, pensyę, masz, musisz mieć wszystko, co ci potrzeba, bo gdyby mnie zabrakło środków na zaspokojenie twoich potrzeb, poszłabyś gdzieindziej. Ciebie nie boli głowa o komorne, o wikt, opał — pensya wystarcza ci na ubranie i trzewiki, [illegible] a nawet, gdybyś chciała być oszczędną, mogłabyś sobie coś odłożyć na swoje przyszłe, własne gospodarstwo. A mnie, moja Marysiu, nieraz głowa bardzo boli, skąd wziąć pieniędzy na zapłacenie mieszkania, krawcowej, szewca.

— Eh, eh, ktoby tam wierzył, z przeproszeniem, takiemu gadaniu?

Czy to ona nie widziała, jak pan przynosił na pierwszego pieniądze? Całe sto rubli szczerem złotem. Sto rubli! Jezus, żeby to ona miała na miesiąc sto rubli! W jedwabnych sukniachby szumiała, kołysząc się jako paw na wysokich koreczkach ślicznych bucików! do tyatruby sobie chodziła z panem Jantonim! dorużkąby jeździła! A jakże.... Jakie też to nienasycone torby to państwo!

Jej ptasi mózg nie rozumie, że wysokość dochodu mierzy się miarą rozchodu. stanowiska towarzyskiego, wychowania, potrzeb, że co dla jednego stanowi majątek, dla drugiego może być nędzą. Ona przykłada swoją własną miarę do całego otoczenia, zwłaszcza od czasu, kiedy słucha wykładów socyologicznych takich profesorów, jak pan Jantoni. Jakby to dobrze było, żeby wszyscy „mieli po równości", żeby i ona była taką panią, jak jej pani! O ciężarach, obowiązkach tego „państwa" Marysia, oczywiście, nic nie wie. Ją olśniewa tylko cyfra stu rubli miesięcznie. Komu to mówić o biedzie, he, he!...

— Przypatrz się innym kobietom pracującym, a przekonasz się, że jesteś bogatsza od niejednej, której zazdrościsz — tłómaczy pani. — N. p. szwaczki, bieliźniarki, praczki, prasowaczki. Jeżeli która z nich zarobi około dwudziestu rubli miesięcznie, z czego musi się utrzymać i przyodziać, jest bardzo zadowolona. A twoje życie razem z pensyą wynosi więcej niż dwadzieścia rubli. Każda z tych robotnic pracuje ciężej, usilniej, dłużej od ciebie, bo dwanaście godzin bez przerwy. A ty? Rano, wyczyściwszy ubranie pana i dzieci, co ci trzeba ciągle przypominać, bo lubisz zapominać o swoich obowiązkach, idziesz do miasta po sprawunki i na gawędkę ze swojemi przyjaciółkami. Ja okurzam tymczasem w domu meble, czyszczę i oprawiam lampy, porządkuję łóżka, bo ty o tem zapominasz regularnie. Wróciwszy, gotujesz obiad, po obiedzie zmywasz statki — i koniec twoich zajęć dziennych; herbata wieczorna to przecież nie praca. Posłać cię po zapałki, po naftę, po igłę, trzeba czekać zawsze przynajmniej pół godziny. Jakżeby to było, żebyś sobie nie miała poplotkować z kupcem, z mydlarzem, z sąsiadką, spotkaną na ulicy! Wieczorem masz jeszcze czas wypraważ chichy, śmiechy z chłopcami w bramie, na schodach, na podwórzu. A biedna szwaczka siedzi, przykuta przez dwanaście godzin i więcej do stołka, pochylona nad igłą, nad maszyną.

— A o praniu to pani zapomniała?

— Raz na miesiąc. Niewiele ci ta fatyga szkodzi, skoro masz gębę jędrną, jak młoda rzepa, a ramiona okrągłe, tłuste.

Marysia odsłoniła zdrowe, białe zęby w uśmiechu zadowolonym. Już się kiedyś pan Jantoni zachwycał jej czerstwą gębą i tęgiemi łapami. A on się zna na tem, co dobre, on taki uczony!

Pani podniosła się z krzesła. Kiedy opuszczała kuchnię, ujęła ją nagle Marysia za rękę i pocałowała.

— Chcesz czego odemnie?

— Bo to proszę pani wedle tego świadectwa.

— Jakiego świadectwa?

— A to niby mojego.

— Cóż ci teraz po świadectwie? Przecież cię nie oddalam.

— A juści wiem, że pani dla mnie dobra, ale każdy chciałby sobie poprawić.

— Chcesz mnie opuścić? — Czy ci u mnie źle?

— Źle to mi nie jest, ale Kasia od gospodarza bierze ośm rubli, Jagnieszka od kupca siedm.....

— Żądasz podwyżki?

— Ze sześć toby mi się należało. Gotuję niezgorzej, piorę i prasuję, jak się patrzy, wszędy dostałabym siedm rubli.

Z wyrzutem, z żalem spojrzała pani na Marysię. Wzięła ją prosto ze wsi, dziewkę od cebra i wideł, surową, nieociosaną, jak ten kołek w chłopskim płocie. Przez cały rok męczyła się z nią, uczyła ją gotować, obchodzić się z żelazkiem, z meblami, robić w mieście zakupy, krzesała ją, oglądała, aż wykrzesała z niej znośną kucharkę i sługę. Wziąć jakiego nowego głąba i zacząć tę samą mitręgę od samego początku? Stasiowi i Zosi trzeba pomagać w lekcyach, na korepetytora bowiem nie starczą środki męża, trzyletniej Kazi nie można jeszcze zostawić bez ciągłej opieki. Skąd wziąć czas na wychowanie nowej sługi?

— I nie byłoby ci żal opuścić domu, w którym znalazłaś życzliwych pracodawców? zapytała pani.

— Żal to możeby i było, ale co sześć rubli, to nie pięć, proszę pani — odpowiedziała Marysia.

Jeszcze raz spojrzała pani z wyrzutem na Marysię i rzekła, wychodząc z kuchni, głosem smutnym:

— Dobrze, od pierwszego będziesz pobierała sześć rubli miesięcznie.

Marysia zaśmiała się z cicha, jak psotne dziecko, myśląc sobie: „Z tymi bogaczami trzeba być ostrym; zaraz ci im rury mięknął".

Teodor Jeske-Choiński.

skiem we Lwowie w dniu 20 czerwca r. b. o godzinie 8 rano. Podania zaopatrzone w potrzebne allegata, należy wnieść do dyrekcyi tegoż zakładu napóźniej do 10 czerwca.

— Pamiątkowe nabożeństwo. Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się w katedrze łacińskiej solenne nabożeństwo, które rokrocznie w pierwszą niedzielę maja urządza Rada miejska, w myśl ślubów króla Jana Kazimierza i Stanów Rzeczypospolitej ku czci Maryi, Królowej Korony polskiej. Nabożeństwo w otoczeniu kanoników i kleru odprawił Arcybiskup ks. Weber, śpiewał chór katedralny pod batutą p. Jareckiego. Prócz członków Rady miejskiej z prezydyum na czele, wzięły udział w nabożeństwie liczne delegacye Stowarzyszeń i cechów ze sztandarami. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dr. Ciemniewski.

— Wandalizm. Pomnik Mickiewicza, wzniesiony tak znacznym kosztem z ofiar całego społeczeństwa, narażony jest na wandalizm, na którego określenie braknie nam formalnie słów. Niższe jego stopnie zanieczyszczają nieoświecone żywioły w niemożliwy sposób, a w ostatnich dniach ktoś widocznie ciężkiem żelaznem narzędziem próbował trwałości granitu i odrąbał spory wcale kawałek na samym froncie pomnika. Komitet w dniu odsłonięcia oddał znakomite dzieło sztuki w opiekę reprezentacyi miasta; zanim jednak otoczy kolumnę projektowana artystyczna balustrada, obowiązkiem jest wszystkich mieszkańców Lwowa wziąć pomnik Adama w specyalną opiekę i ochronić go przed wandalizmem ludzi nieoświeconych lub przewrotnych.

△ Ukąszony przez żmiję. W sobotę po południu podczas przechadzki w lesie za rogatką Janowską, ukąsiła żmija w rękę Jana Mokrzyckiego. Pomimo gwałtownego działania jadu, udało się ukąszonemu na wozie chłopskim dostać do rogatki Janowskiej, zkąd pogotowie stacyi ratunkowej odwiozło go do szpitala powszechnego. Życiu Jana Mokrzyckiego grozi poważne niebezpieczeństwo.

△ Znikła bez śladu. Antonina, trzyletnia córeczka Antoniego Karsta, czeladnika kowalskiego, zamieszkałego przy ul. Traugutta pod l. 19a, znikła wczoraj przed południem z domu rodziców. Dziewczynka miała na sobie różową w paski sukienkę, a na głowie białą kapuzę.

△ Wypadek. Wczoraj około godziny 12 w południe potrącił w ulicy Batorego nadjeżdżający wóz kolei elektrycznej p. Maryę Kowalczukową, zamieszkałą przy ul. Krzywej pod l. 8. Potrącona, upadła pod koła. Przytomności motorowego, który w tej chwili wstrzymał wóz, jedynie zawdzięczać należy, że wypadek nie przybrał poważniejszych rozmiarów i ograniczył się na lekkiem potłuczeniu i zdarciu naskórka na lewem kolanie.

△ Kradzież. Na szkodę p. Emila Habera, właściciela sklepu przy placu Halickim, skradziono wczoraj portfel z czarnej skóry, zawierający pokwitowanie Towarzystwa ubezpieczeń „Anker“, kilka listów i kwotę 500 koron.

△ Nagła śmierć W nocy z soboty na niedzielę zmarła nagle w pomieszkaniu swem przy ul. Gródeckiej pod l. 5 Chana Körber, staruszka licząca z górą 70 lat życia. Zawezwany na miejsce wypadku lekarz, podaje jako prawdopodobną przyczynę śmierci, uwiąd starczy. Zwłoki odwieziono do Zakładu medycyny sądowej.

△ Aresztowanie zbrodniarza. W nocy z soboty na niedzielę aresztował patrol policyjny, pełniący służbę w ul. Żółkiewskiej, Mieczysława Eichnera, „króla lwowskich złodziei i włamywaczy“, który skazany przez lwowski sąd garnizonowy za kilkakrotną dezercyę i dokonanie śmiałych niezwykle kradzieży, połączonych z włamaniem, zbiegł z więzienia wojskowego w twierdzy w Aradzie, gdzie odsiadywał karę. Patrol policyjny, dowiedziawszy się poufnie, że w niewielkiej odległości przed nim, idzie w towarzystwie dwóch innych dezerterów Eichner, przyspieszył kroku, a zrównawszy się po chwili z poszukiwanymi, przytrzymał całą zacną kompanię i odprowadził natychmiast do więzienia garnizonowego. Ponieważ wygląd Eichnera skutkiem ufarbowanych włosów na czarno i sztucznie przyprawionych wąsów, nasuwał wątpliwości co do tożsamości jego osoby, dokonano pomiarów antropometrycznych, które usunęły wszelką niepewność.

△ Sprzeniewierzenie. Markus Sauerbrun, rozwodziciel pieczywa, zatrudniony od d. 22 marca w piekarni Karlsbardzkiej, przy ul. Żółkiewskiej 85, sprzeniewierzył na szkodę swego pracodawcy, Leopolda Lorenza, kwotę 272 K. 99 h., a nadto w dniu wczorajszym wyłudził od Jana Bekierskiego, parobka w tej samej piekarni, 50 K., zainkasowanych na rachunek Lorenza, pod pozorem wydania ze 100 K. Sauerbruna aresztowano.

△ Kronika policyjna. Za zbyt głośne zachowanie się na ulicy i wybicie szyb w oknach strażnicy policyjnej przy ul. Stryjskiej w nocy z soboty na niedzielę aresztowano p. P.. słuchacza Politechniki, którego wypuszczono następnie na wolność po stwierdzeniu od niego karty legitymacyjnej.

— Zjazd balneologiczny w Krakowie. Pierwszy wykład na zjeździe balneologicznym wygłosił prof. dr. Szajnocha: O potrzebie podjęcia głębokich wierceń w Krynicy i Szczawnicy, celem przekonania się, czy nie możnaby w Krynicy uzyskać większej ilości wody, a w Szczawnicy wód termowych. W dyskusyi wzięli udział: dr. Chłapowski z Poznania, protomedyk dr. Merunowicz i dyrektor Mazurkiewicz z Iwonicza. Nastąpiły trzy referaty „O potrzebach i brakach naszych zdrojowisk i uzdrowisk“. Dr. Dobrzycki z Warszawy wykazywał potrzebę zjednoczenia zdrojowisk polskich. Prezes Tow. balneologicznego dr. Ludomił Korczyński podniósł potrzebę wspólnej organizacyi ekonomicznej i utworzenia Związku wszystkich zdrojowisk polskich celem obrony własnych interesów. Trzeci referent hr. Jan Potocki z Rymanowa wykazywał jakie szkody ponoszą nasze zdrojowiska w skutek tego, że tak wielu Polaków wyjeżdża do zagranicznych zdrojów kąpielowych. Rozwój naszych zdrojowisk powstrzymują nadmierne opodatkowania, niewykonywanie ustaw, zdezorganizowane komisye zdrojowe i uchylanie się Rządu i kraju od opieki nad zdrojowiskami. Mowca oświadczył się w końcu za utworzeniem Związku zdrojowisk krajowych. Dr. Wąsowicz mówił o brakach i potrzebach naszych zdrojowisk i uzdrowisk ze stanowiska lekarskiego. Na tem zakończono pierwsze pełne posiedzenie Zjazdu.

Drugie rozpoczęło się o godz. 4 po południu dyskusyą nad referatami, wygłoszonymi na porannem posiedzeniu. Na wniosek dr. Merunowicza sprawę utworzenia Związku zdrojowisk przekazano Zarządowi Tow. balneologicznego do rozpatrzenia, wygotowania wniosków i przedłożenia ich na najbliższym zjeździe. Dalej podniósł dr. Merunowicz konieczność zmiany obowiązującej dziś w zdrojowiskach ustawy budowlanej. Sprawę tę przekazano Wydziałowi Towarzystwa.

O „Hygienie zdrojowisk“ mówił dr. Weigel z Rymanowa, a p. Olszewski o „Udziale Lig pomocy przemysłowej w obronie rozwoju zdrojowisk“. Na tem o godz. pół do 7 wieczorem obrady zakończono. O godz. 8 odbył się obiad wspólny.

Wczorajszy, drugi dzień Zjazdu rozpoczął się posiedzeniem sekcyi lekarskiej pod przewodnictwem dr. Lorentskiego z Krynicy. W obradach wzięli także udział dr. Chramiec i dr. Ebers. Wygłoszono następujące wykłady: prof. Jaworskiego z Krakowa i dr. Flisa „O wynikach badań fizykalno-chemicznych polskich wód zdrojowych i znaczenie ich w balneologii“, dr. Zenona Pelczara z Truskawca „O leczeniu chorób serca w Truskawcu“, dr. Lemberger z Krakowa o „Źródłach wody mineralnej w Głębokiem koło Piwnicznej“. Reszta zapowiedzianych wykładów spadła z porządku dziennego dla braku czasu. Równocześnie odbyło się posiedzenie sekcyi przemysłowej pod przewodnictwem dr. Battaglii, przygotowując materyał do plenarnego posiedzenia.

Na ostatniem pełnem posiedzeniu popołudniowem, na wniosek sekcyi przemysłowej, uchwalono w najkrótszym czasie utworzyć „Związek zdrojowisk i uzdrowisk polskich“, ściśle oparty o Towarzystwo balneologiczne i poruczono wykonanie tej uchwały wydziałowi Towarzystwa balneologicznego z przybraniem dr. Battaglii, dr. Skorczewskiego z Krynicy, dr. Zenona Pelczara z Truskawca, Wiśniewskiego ze Szczawnicy. Uchwalono dalej poprzeć wystawę przemysłu krajowego w Zakopanem. Na tem Zjazd zamknięto.

— Uroczystości Schillerowskie. Ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Schillera odbył się wczoraj w Wiedniu olbrzymi pochód dzieci wszystkich szkół ludowych i wydziałowych wiedeńskich. Przed pomnikiem Schillera przemówił burmistrz miasta dr. Lueger, a kantatę do słów Schillera odśpiewał chór dzieci. W pochodzie wzięło udział około 60 000 dzieci. Na uroczystość przybyło kilku PP. Ministrów, dygnitarzy i generalicya.

— Tragiczny zgon znanego we Lwowie inżyniera Stanisława Jurskiego, wywołał w naszem mieście żywe współczucie. Inżynier Jurski uległ straszenmu wypadkowi w Wiedniu, jadąc przez Prater automobilem hr. Karola Schönborna, kierowanym przez maszynistę Lhuilliera. Automobil pędził wzdłuż toru kolei elektrycznej. Nieszczęście stało się w chwili, gdy maszynista chciał wyminąć wagon kolei elektrycznej. Tylne koła automobilu zostały niestety w szynach. Maszynista rzucił wóz całą siłą na lewo — lecz z powodu szalonego pędu, automobil roztrzaskał się o drzewo i o słup przewodowy kolei elektrycznej. Inżynier Jurski zginął, odniósłszy rany przerażające. Czaszka była prawie przepołowiona, a w odkrytym mózgu tkwiły czaszki zgruchotanych kości. Pomimo to Jurski żył jeszcze jakiś czas. Skonał w 2 godziny po wypadku w szpitalu Braci Miłosierdzia.

Ś. p. Jurski liczył lat 45, był żonaty i osierocił kilkoro dzieci. Skończył Akademię górniczą w Leoben. Dorobiwszy się znacznego majątku, był właścicielem kopalń nafty w Galicyi i zajmował się niemi osobiście. Chcąc wykształcić się gruntownie w swym zawodzie, mieszkał jakiś czas w Ameryce, gdzie studyował górnictwo. Automobilizm ogromnie rozpowszechniony w Ameryce, zwrócił jego uwagę. Zainteresował się bardzo tą gałęzią przemysłu i zajmował ją z zamiłowaniem, objąwszy także w Wiedniu zastępstwo włoskich fabryk automobilów systemu „Fiat“.

W Wiedniu był ś. p. Jurski również powszechnie lubiony, a dzienniki wiedeńskie rozpisują się obszernie o tym wypadku, zwalając winę na maszynistę, którego znano z nieostrożnej i karkołomnej jazdy.

— Uroczyste otwarcie nowego Instytutu fizyologii w Pradze, wzniesionego świeżo przez Zarząd oświaty, odbyło się d. 6 b. m.

— Groźba powodzi zawisła nad Węgrami. Z Budapesztu donoszą, że wskutek wielkich ulew, jakie spadły tam w ostatnich dniach, Dunaj i poboczne jego rzeki przybrały. Jak się zdaje, należy się obawiać dalszego podnoszenia się wody.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Koncert lwowskiego chóru akademickiego przyniósł rzecz u nas dotychczas nie znaną, a mianowicie Wagnera wielki utwór na chór męski p. p. „Biesiada miłośna apostołów“ *(Das Liebesmahl der Apostel)*. Jest to zapewne najtrudniejsze zadanie, jakie zakreślić sobie może chór męski. Czy także wdzięczne — to inne pytanie. Można być najgorętszym wielbicielem Wagnera, a przecież nie podziwiać tego utworu, i zapewne nie jeden wśród naszej publiczności znalazł się w tem położeniu. W każdym razie trudno oprzeć się wrażeniu przynajmniej potężnej ostatniej części (już z orkiestrą).

Wykonanie dzieła było mniej udatne, aniżeli znanego chóru pielgrzymów z Tannhäusera, który wypadł czysto i pięknie w dźwięku. Natomiast w „Biesiadzie“ nie wszędzie intonacya była pewną, również byłaby ręka wprawniejszego i bardziej fachowego dyrygenta umiała uniknąć pewnych rażących braków wykonania, jak częstego poddawania tonu przez organy, niezestosunkowania w ostatniej części sił wokalnych z orkiestrą, która przykrywała ją zupełnie, i t. p. Tak samo należało się postarać o umożliwienie tego, by głosy niebiańskie w ostatniej części odzywały się gdzieś z góry, jak się to robi zawsze przy wykonaniu tego dzieła, inaczej bowiem zamierzony efekt ginie w największej części.

Jako soliści wieczoru wystąpili p. Adam Ludwig, znany dawniejszy barytonista naszej opery i pianista p. Aleksander Głowacki. — Pierwszy odśpiewał ładnym, pełnym głosem i ze zrozumieniem kilka pieśni, między niemi cudowne „Studyum“ Wagnera do Trystana i Izoldy („Träume“). P. Głowacki odegrał bardzo pięknie koncert G-moll Saint-Saënsa z towarzyszeniem orkiestry, dając dowód niezłej znacznej i subtelnej techniki, ale także wybitnej muzykalności, inteligencyi i zupełnego przejęcia się intencyami kompozytora.

Seweryn Berson.

Polskie Towarzystwo teatralne w Łodzi przypomina, że termin ostateczny do nadsyłania utworów dramatycznych na ogłoszony przez to Towarzystwo konkurs, upływa z dniem 1 czerwca b. r.

Z teatru donoszą: Repertuar teatru miejskiego zapowiada na poniedziałek i czwartek bieżącego tygodnia dwa przedstawienia „Córki Joria“ Gabryela d'Annunzia.

„Rzeczpospolita Babińska“, która zdobyła sobie zupełne uznanie naszej publiczności, daną będzie po raz piąty we wtorek i po raz szósty w sobotę.

We środę wznowiony zostanie od dłuższego czasu niegrany znakomity utwór Maksyma Gorkiego: „Na dnie“. Dyrekcya teatru przeznacza dochód z tego przedstawienia na rzecz głodnych i rannych Polaków w Królestwie, pragnąc się w ten sposób przyczynić do częściowego złagodzenia nieszczęść naszych braci.

„Po nad siły“, sztukę Björnsona, graną z oddawna niebywałem powodzeniem, ujrzymy w piątek po raz czternasty i ostatni w bieżącym sezonie, a to z powodu wyjazdu na dłuższy urlop p. Ireny Solskiej. Będzie to przedstawienie popularne po zniżonych cenach, a więc przystępne dla najszerszych warstw publiczności.

„Małżeństwo na żart“, najnowsza operetka Lehára, daną będzie w niedzielę po południu.

Z dniem 15 b. m. wszystkie przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godzinie pół do 8.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w poniedziałek po raz drugi „Córka Joria“.

We wtorek po raz piąty „Rzeczpospolita Babińska“, opera komiczna w 3 aktach, Mieczysława Sołtysa.

We środę na rzecz rannych i głodnych Polaków pod panowaniem rossyjskiem (wznowienie) „Na dnie“, sceny z życia aktów cztery, Maksyma Gorkiego.

We czwartek po raz trzeci „Córka Joria“.

W piątek przedstawienie popularne po cenach zniżonych po raz czternasty „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach, a 6 odsłonach Bjoernstjerne-Bjoernsona; przekład Jana Kasprowicza.

W sobotę po raz szósty „Rzeczpospolita Babińska“, opera komiczna w 3 aktach, Mieczysława Sołtysa.

W niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Małżeństwo na żart“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehára.

Z TEATRU.

(„Córka Joria“ tragedya pasterska w 3 aktach Gabryela d'Annunzio, przedstawiona po raz pierwszy na scenie lwowskiej, w przekładzie Maryi Konopnickiej dnia 6 maja b. r.).

Wiktor Hugo wygłosił zasadę: Mieć talent liryczny — to znaczy: być sobą; pisarzem dramatycznym jest ten tylko, który zdoła być kim innym. *(„Génie lyrique, être soi; génie dramatique, être les autres“)*. Zasada ta, pomimo wszelkich w ostatnich czasach pokuszeń, aby ją przeobrazić, pozostała jednak w swej mocy a nigdzie tak dobitnego nie znajduje potwierdzenia jak w dziełach scenicznych d'Annunzia. Poeta liryczny wielkiego talentu i siły, d'Annunzio, pod wpływem Eleonory Duse, zapragnął być dramatycznym twórcą i jak z rogu obfitości poczęły sypać się utwory, w których poeta liryczny walczył nieustannie i z widocznym trudem z warunkami sceny. Walczył, lecz ich nie przemógł, a najczęściej nawet padał ich ofiarą. Bo poeta liryczny w uniesieniach swych najczęściej nie zdoła nagiąć bujnej wyobraźni, aby utrzymała się w granicach tego, co na scenie widzialnem i uchwytnem być musi — w porywach swych on niemal zawsze przekroczy pewną miarę, a chcąc się wypowiedzieć zupełnie, powie to nie w działaniu lecz w słowach. Celem jego głównym będą jego własne uczucia i myśli, nie zaś to wrażenie, jakie widz odniesi. A widz teatralny czuje się mimowoli cząstką całości audytoryum, odnosi on wrażenia zbiorowe, zupełnie odmienne od tych, których doznaje czytelnik, pozostawszy sam na sam z autorem, z jego książką w ręku. I ten sam człowiek, który czuł się pod potężnem wrażeniem, czytając „Tryumf śmierci“, lub „Ogień“, ten sam człowiek, który w tych utworach odczuwał całą potęgę indywidualnego, płomiennego liryzmu, wybuchającego z żywiołową siłą temperamentu włoskiego, jak krater wulkanu, — ten sam człowiek pozostawał obojętny, zimny, nieraz bardzo krytyczny, słuchając ognistych tyrad w „Śnie wiosennego poranku“, w „Sławie“, „Giocondzie“, „Zamarłem mieście“, „Franciszce di Rimini“ czy też wreszcie w „Córce Joria“.

Nierównej wartości te dzieła sceniczne włoskiego powieściopisarza mają wszakże jedną, mniej lub więcej wybitną, cechę wspólną: Fatalizm w przeprowadzeniu akcyi, symboliczność w rysunku postaci. Zarówno pierwszy jak druga szkodzą dramatom. Fatalizm będąc siłą zewnętrzną, niewidzialną, od woli bohatera czy bohaterki niezależną, przytłacza sceniczne działanie i sprawia, że jest ono najczęściej niedostrzegalne dla widza, odbywa się po za sceną, że wreszcie to, co na scenie widzimy, jest niejako biernym wypływem tej zewnętrznej, fatalnej siły i musi być ułożone tak, aby jej wyrokowi stało się zadość. Symboliczność postaci sprawia, że są one nieraz mgliste, niewyraźne, manierowane i pomimo zasadniczych różnic — do siebie podobne.

I jeszcze rzecz jedna — na pozór do wytłómaczenia trudna. D'Annunzio usiłuje zawsze nadać swym utworom scenicznym właściwy koloryt. Ztąd we „Franciszce di Rimini“ mnóstwo szczegółów archeologicznie wiernych, w „Córce Joria“ drobiazgowy obraz zwyczajów, obyczajów i zabobonów pasterskiego ludu w Abruzzach. Pomimo tych usiłowań, kolorytu widz nie odczuwa, a szczegółowość obrazu go nuży. Niema w tem tchnienia realnej prawdy, bo przez usta wszystkich działających osób przemawia ciągle potężna indywidualność autora, który nigdy nie znika po za akcyą sceniczną, a przejawia się nieustannie w lirycznych porywach, monologach i dyalogach bez końca. I jeśli kiedykolwiek ten autor chce zapomnieć o sobie, to tylko wówczas, gdy mu idzie o postać bohaterki, o wyprowadzenie na jaw wszystkich zalet talentu i gry Eleonory Duse. A jednak i tu często nie umie pohamować swych porywów lirycznych, pięknych niewątpliwie w poezyi, dziwnie nienaturalnych na scenie. Poetą, nie dramaturgiem jest d'Annunzio, gdy każe Franciszce di Rimini wygłaszać cudną, pełną natchnienia tyradę na cześć płomienia. „O jakże piękny jesteś! Zwyciężasz dzień.... Jak tętnisz silnie.... Tętni tobą moja ręka, ramię, serce! Chcesz że mnie poznać? chcesze uczynić mnie swoją? Czuję, że poczynam szaleć za tobą! O cudzie! ty, wesele oczu, żądzo jasności i zniszczenia!“ — W „Córce Joria“, Mila Cadro, idąc na stos woła podobnie: Płomień jest piękny! płomień jest piękny!

Te uwagi, odnoszące się do ogółu utworów scenicznych d'Annunzia, stosują się też w pełnej mierze do „Córki Joria“, którą przedwczoraj ujrzeliśmy po raz pierwszy

na lwowskiej scenie. I tu to samo nieliczenie się z psychologią widza i tu ta sama chęć poety wypowiedzenia się w poetycznych zwrotach i uniesieniach i tu ten sam fatalizm w działaniu i równa symboliczność w rysunku postaci. Siła fatalna znajduje tu uzasadnienie w zabobonnych wierzeniach pasterskiego ludu w Abruzzach, przedstawionych bardzo szczegółowo, zwłaszcza w akcie pierwszym. Jesteśmy tam świadkami rozmaitych obrzędów weselnych w domu Łazarza Roio i jego żony Kandyi, których syn Aligi żeni się z Viendą. Łazarza niema w czasie tych obrzędów; — nieobecność wiele mówiąca dla czytelnika, w oczach widza jest błędem, bo główny zawiązek tragedyi: lubieżna namiętność starego Łazarza dla córki czarownika Jorio, Mili Cadry, namiętność, która w akcie drugim z niepohamowaną siłą wybucha, — tu w samym zawiązku, w pierwszym gwałtownym porywie, powodującym dalszą katastrofę, pozostaje — po za sceną.— A na scenie widzimy ciągle zabobonne obrzędy weselne. Poddaje się im biernie pan młody Aligi, majaczący o jakimś śnie swoim, który lat siedmset trwał, a jeszcze bierniej oblubienica jego Vienda, zupełnie milcząca postać, z góry na nieszczęście skazana i dlatego fatalnie wypuszczająca symboliczny bochenek chleba z fartucha na ziemię... Ten zły omen wkrótce ziścić się ma, bo oto na chwilę scena się ożywia. Wpada, jak oszalała Mila Cadra, ścigana przez gwałtownych kosiarzy z Norki. I tu dowiaduje się widz z ust ich, że w obronie córki czarownika stanął zaślepiony namiętnością stary Łazarz Roio i że w bójce o nią raniony został. Pod koniec aktu widzimy go nawet jak go prowadzą osłabłego, z obwiązaną, skrwawioną głową. I słyszymy dzikie wrzaski kosiarzy, domagających się wydania córki czarownika, widzimy jak drzwi przed nimi zapiera usymbolizowana w postaci siostry Aligiego, Ornelli, dobroć i niewinność anielska. Jesteśmy wreszcie świadkami, jak Aligi, zrazu obojętny, ciągle jakby senny, rozpłomienia się nagle, upada przed Milą Cadra na kolana i wyznaje, że po za nią, nad jej postacią widzi opiekuńcze skrzydła Anioła Stróża... To widzenie rozstrzyga sytuacyę: Mila Cadra jest ocalona przed wściekłością kosiarzy z Norki, ale przepadł Aligi... Poszedł za córką czarownika.

I w odsłonie drugiej widzimy go w górskiej pieczarze, rzeźbiącego postać Anioła Stróża. A przy nim Mila Cadra, złączona z nim miłością siostrzaną — niby symbol czystego natchnienia artysty. Aligi marzy o pielgrzymce do Rzymu, o zaniesieniu swej rzeźby do stóp Ojca św., który śluby jego z Viendą rozwiąże i pozwoli poślubić Milę. Ale córka Joria postanawia poświecić się dla niego. Ona czuje, że miłość jej jest zgubą dla Aligiego, który poszedł za nią z domu ojców, ścigany ich klątwą. Postanawia go opuścić.

I tu znowu zły omen poprzedza, przygotowuje akcyę. Lampka oliwna, paląca się przed obrazem Matki Boskiej, nagle gaśnie. Mila zapomniała dolać oliwy, Aligi zaś powiedział, że jeśli lampka ta zgaśnie stanie się nieszczęście — będzie śmierć. I śmierć jest, gorzej, niż śmierć, bo zbrodnia, mord — ojcobójstwo.

W czasie nieobecności chwilowej Aligiego wpada upojony szałem, Łazarz Roio. Domaga się miłości od Mili, a odepchnięty, chce ją uprowadzić przemocą. Mila broni się jak może, pragnie zyskać na czasie, łudzi Łazarza zalotnie. lecz w chwili, gdy ten owładnięty namiętnością rzuca się na nią, nadbiega Aligi. Z początku próbuje uległością zmiękczyć serce ojca, lecz gdy to skutku nie odnosi, gdy Łazarz chce gwałtem uprowadzić Milę, Aligi podnosi siekierę i kładzie ojca trupem na miejscu.

Odsłona ostatnia, to chwila spełnienia surowego wyroku ludu na ojcobójcę. Ma być wraz z psem uwiązany w worku i utopiony. Odbyć się ma właśnie pogrzeb zamordowanego Łazarza. Przed domem na podwórzu zgromadzone są żałobne jego córki, skamieniała z bolu i ciągle milcząca Vienda, zawodzące płaczki i obłąkana z rozpaczy wdowa Kandya. A wtem orszak żałobny ludu z heroldem śmierci na czele, wprowadza na to podwórze ojcobójcę, w pokutniczym stroju, z rękami zamkniętemi w dyby, z osłonioną czarnym kapturem twarzą. Jedna tylko matka ma prawo odsłonić twarz zbrodniarza i podać mu kubek pocieszenia: wodę z winem. A gdy to się stało, Aligi, pełen skruchy, bardzo pięknymi wierszami żegna matkę, potem siostry, potem żonę swą Viendę. — W skutek jednak rozwlekłości tych pięknie brzmiących pożegnań, traci na sile tragiczność chwili. Aż wreszcie wpada na scenę córka Joria — Mila Cadra. Ona bądź co bądź ocalić musi Aligiego i całą winę bierze na siebie: Nie Aligi lecz ona zamordowała Łazarza! A że Aligi tego niepamięta, że przyznał się do niepopełnionej zbrodni, to tylko skutek siły czarów, jakie ona, córka Joria czarownika, na niego rzuciła.... W zapale Mila oskarża się o wszelakie czarnoksięstwo, które jej lud zabobonny zarzucał; wzywa na świadectwo obecne tam ofiary swych czarów i świadectw nie braknie. A nie braknie Mili i ostatniej boleści. Bo oto Aligi, który zrazu rozumiał dobrze szlachetne kłamstwo Mili i przeczył mu stanowczo, teraz zaczyna wierzyć w moc jej czarów a swoją niewinność. I ciska klątwę na córkę Joria. Oczywiście lud czyni zadość tak jaskrawym dowodom: uwalnia Aligiego, a skazuje na śmierć ogniową Milę Cadra, która kończy sztukę okrzykiem na cześć płomienia..

W szeregu „awantur" scenicznych d'Annunzia — bo innej nazwy znaleźć na ich określenie niepodobna — „Córka Joria" zajmuje godne miejsce. Jak wszystkie jego teatralne utwory, tak i ten składa się z mieszaniny symbolów i rzeczywistości, patosu i lirycznych porywów, siły fatalnej i żądzy zmysłowej. Wszystko to przyodziane jest w cudowną szatę poezyi, oddanej wiernie w pięknym przekładzie Maryi Konopnickiej. Poezya ta olśniewa słuchacza, lecz widzowi teatralnemu pozostawia wrażenie — zawodu. Bo „Córka Joria" czaruje tylko słowem, nie przekonywa działaniem.

Zawód o tyle się zmniejsza o ile przedstawicielkę głównej postaci jest artystka tej miary, co pani Siemaszkowa. Postać zarysowana niejednolicie, o której sam widz, aż do ostatniej sceny, nie może wyrobić sobie trwałego przekonania, czy jest ona bezwinną ofiarą prześladowania zabobonnego ludu, czy występną pokusnicą, — która ma różne tony w swym głosie i ciągle zmienny wyraz twarzy, odpowiadający stanom jej duszy, znalazła w pani Siemaszkowej znakomitą przedstawicielkę, wspaniałą w tonie, pełnym siły żywiołowej i temperamentu iście włoskiego. I tylko tak pojęta i tak przedstawiona ta postać może czynić rzeczywiste wrażenie. — Dramat włoski — a zwłaszcza d'Annunzia — ma wybitne znamię warunków i tradycyj włoskiego życia, kształtowanego przez wieki całe na podwalinie namiętności nie tylko politycznych, lecz walk religijnych i żądz zmysłowych. W odtwarzaniu postaci takiego dramatu, trzeba mieć nieustannie na pamięci tę ogólną cechę narodu, — trudno też niepodziwiać pani Siemaszkowej, która córkę Joria wyposażyła całym urokiem poezyi, całą zmienną w barwie tęczą wrażeń, poruszających jej duszę i unoszących ją, włóczęgę wzgardzoną, na wyżyny pełnej najszczytniejszego poświęcenia bohaterki....

Niepodobna mi równych pochwał wypowiedzieć pod adresem całości sobotniego przedstawienia. Rwało się ono nieustannie, nie było jednolite a w obsadzie głównej niemal po Mili postaci Ornelli miało swój punkt najciemniejszy. Jakżeby inaczej wyszła ta postać w wykonaniu artystki, obdarzonej już nie tylko rutyną sceniczną, lecz prawdziwym talentem lirycznym! Takim talentem, jedynym dziś może na scenach polskich, jest wedle mego przekonania pani Bednarzewska i ona z roli Ornelli uczyniłaby niewątpliwie to, czego chciał autor: urocze uosobienie dobroci i szczerości uczuć. —

Trudno nawet po tem napisać, że rolę tę, niewiadomo dlaczego, powierzono p. Zielińskiej. Ale w obec tego napisać można i napisać trzeba, że p. Zielińska uczyniła wszystko, aby znaczenie roli znicestwić. Nieszczery głosik pieściwy, ruchy rażące szablonem — obie rączki złożone, przekładane to na prawą to na lewą stronę głowy, to znów dla odmiany chwytanie się obu dłońmi za policzki, chodzenie jak na szczudłach, na dwóch wysokich obcasach u trzewiczkach eleganckich, dziwnie rażących u córki pasterskiej, zwłaszcza na wyżynach, w górskiej pieczarze, wreszcie nieustanne poprawianie trefionej grzywki nad czołem, nawet w najdramatyczniejszych chwilach — oto mniej więcej warunki, w jakich przedstawiła się nam nieszczęsna Ornella. — O właściwym wyrazie twarzy, o tonie, o szczegółach bardzo wdzięcznej roli, mowy nawet być nie mogło. I nie wartoby było o tej grze wspominać, gdyby nie to, że dzięki jej, jedna z najładniejszych ról w sztuce przepadła. — Z innych wykonawców doskonałą, jak zwykle, była pani Gostyńska jako Kandya, bardzo dobrym, pełnym właściwego nastroju p. Wysocki w roli Aligiego, wybornym p. Hierowski jako Łazarz Roio. W mniejszych rolach zasłużyły na pochlebną wzmiankę panie: Rotterowa, Leńska, Pawińska, Połęcka, Kozłowska, Rybicka, oraz pp.: Kwiatkiewicz i Węgrzyn. — Całość jednak, powtarzam, nie miała tym razem odpowiedniego zestrojn. — Ale to może w znacznej części wina i dramatu, rwącego się ciągle na epizody niesceniczne.

A co do sceniczności utworu d'Annunzia przychodzi mi jeszcze na myśl anegdota z czasów, gdy po raz pierwszy, zdaje mi się w roku 1897, miano przedstawić w Paryżu jednoaktowy dramat włoskiego pisarza „Sen wiosennego poranku". Gdy rozeszła się wieść, że umyślnie przybywa nad Sekwanę Eleonora Duse, aby odegrać główną rolę w tej sztuce, znany krytyk, bardzo wpływowy czasie potężny, Fr. Sarcey miał się odezwać w te słowa: Chciałbym wierzyć, że świetny powieściopisarz i poeta włoski ukrywał dotychczas głęboko dramatyczny swój talent, i że objawi się nam jako pisarz sceniczny — ale w takim razie byłby on chyba potworem skrytości.... Wychodząc z przedstawienia Sarcey zacierał ręce i mówił, że d'Annunzio potworem skrytości nie jest bynajmniej... bo nie mógł ukrywać tego, czego nie ma...

Adam Krechowiecki.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął wczoraj o godzinie 11 przed południem węgierskiego prezydenta ministrów hr. Tiszę, na oficyalnej audyencyi.

Z Wiednia telegrafują: Koło polskie wybrało komisyę parlamentarną w dotychczasowym składzie.

Trybunał Rzeszy niemieckiej w Lipsku odrzucił rekurs oskarżonych i prokuratora w sprawie procesu o zdradę stanu, przeprowadzonego w Królewcu.

Redaktor *Nowosti*, Notowicz, został postawiony w stan oskarżenia za artykuł wymierzony przeciw istniejącemu porządkowi państwowemu, jednakże za kaucyą tysiąc rubli wypuszczono go na wolną stopę. Powodem oskarżenia jest artykuł jeszcze z 18 marca b. r.

Figaro pisze: Przesilenie, które niedawno groziło z powodu dymisyi Delcasségo, obecnie znów wraca, gdyż prezydent ministrów Rouvier, pragnie zrobić użytek ze swego prawa, przysługującego mu jako zwierzchnikowi rządu, mianowicie, aby był informowany o zagranicznych sprawach. W tej mierze trafił na złą wolę ministra spraw zagranicznych. W obec tego, że podobne ministrów nie łatwo dają się usunąć, liczą się z możliwością ustąpienia Delcasségo jeszcze przed zebraniem się Izby. W razie dymisyi Delcasségo, przesilenie trwałoby krótko, ponieważ Rouvier zamierza bezzwłocznie zamianować ministrem spraw zagranicznych jednego z wysokich urzędników służby dyplomatycznej.

Agencya Havasa jednak zaprzecza wiadomości *Figara*, jakoby Delcassé miał zamiar ustąpić z powodu nieporozumień z prezydentem gabinetu Rouvierem. Między obu tymi ministrami nic nie zaszło, coby mogło dać podstawę do szerzenia podobnej pogłoski. Wczoraj Delcassé odbył z Rouvierem dłuższą konferencyę w sprawach zagranicznych.

Z Paryża telegrafują: Rokowania, które toczyły się w ostatnich dniach między serbskim ministrem skarbu a reprezentantami banków w Niemczech, Francyi i Austryi w sprawie pożyczki serbskiej, zostały wczoraj ukończone. Banki oświadczyły gotowość udzielenia pożyczki $4\frac{1}{2}$ prc. w kwocie 110.000.000 fr. Znaczna część tej kwoty przeznaczona jest na budowę kolei.

Doniesienia dzienników zagranicznych jakoby we francuskiem poselstwie w Belgradzie odbyła się narada miejscowych dyplomatów w sprawie mianowania uczestników zamachu stanu oficerami ordynansowymi króla, jest nieuzasadnione.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Praga, 8 maja. Robotnicy narodowo socyalni obchodzili wczoraj uroczystość majową. Po zgromadzeniu, w którem uczestniczyło około 1500 robotników, udali się wszyscy śpiewając na plac św. Wacława, przed Muzeum narodowe i tam się rozeszli.

Tryest, 8 maja. W tutejszym szpitalu powszechnym zmarła 15-letnia dziewczyna, którą jeszcze w ubiegłym miesiącu przyjęto jako chorą na *meningitis*. Obdukcya zwłok potwierdziła dyagnozę. Jest to czwarty wypadek tej choroby w Tryeście.

Budapeszt, 8 maja. W Sejmie odbywa się dziś w dalszym ciągu dyskusya adresowa.

Rzym, 8 maja. *(Tel. pr.)*. Ludwik Górski otrzymał od Papieża wielką wstęgę orderu Piusa.

Arcybiskup ks. Simon wyjeżdża do Ameryki dla przedstawienia na miejscu sprawy biskupów polskich.

Ojciec św. ma wysłać do cara list z podziękowaniem za ulgi przyznane katolicyzmowi.

Konstantynopol, 8 maja. Wiadomość o zajęciu głównego miasta prowincyi Jemen, nie została jeszcze oficyalnie potwierdzona, jednakże nie ulega wątpliwości.

Konstantynopol, 8 maja. Zapewnienie władz tureckich, że w Ipeku przywrócono już spokój, nie potwierdza się. Albańczycy, którzy tam byli wtargnęli, ciągle jeszcze są panami tego miasta. Szczupła załoga nie może czynnie wystąpić. Bazar zamknięty. Koniecznem jest wysłanie dostatecznych posiłków; ambasadorowie mocarstw poczynili odpowiednie kroki.

Położenie w Rossyi.

Petersburg, 8 maja. *(Tel. pryw.)* Starowiercy odprawili uroczyste nabożeństwo w niegdyś tajnej, obecnie otwartej cerkwi w pobliżu stacyi Siewierskaja pod Petersburgiem. Cerkiew ta należy do najstarszych i najbogatszych w Rossyi. W Petersburgu odbyło się nabożeństwo starowierców w kaplicy na cmentarzu Wołkowym. Zjeżdżają się wybitni starowiercy. Starcy nie wierzyli temu szczęściu, że mogą jawnie odprawiać nabożeństwo.

Petersburg, 8 maja. *(Tel. pryw.) Ruś* drukuje projekt wniesiony do rozważenia na zebranym w Moskwie zjeździe działaczy ziemskich, obradującym od dni kilku. Treść obrad zjazdu trzymana jest w wielkiej tajemnicy, z pośród przedstawicieli prasy dopuszczono tylko jednego, mianowicie korespondenta pewnej gazety angielskiej.

W myśl owego projektu, przedstawicielstwo ma składać się z Izby przedstawicieli narodu i z Izby ziemskiej. Pierwsza składa się z członków wybranych na zasadzie ogólnej równości i powszechnego tajnego głosowania z okręgów terytoryalnych, po jednym na każde 200.000 ludności. Drugą Izbę wybierają ziemstwa gubernialne i rady miejskie. Obie Izby będą równe w swych prawach. Prawo wyboru powinno przysługiwać wszystkim pełnoletnim mężczyznom, oprócz wojskowych w czynnej służbie i członków policyi. Niema żadnego cenzusu obieralnego lub majątkowego. Przedstawiciele narodu i radni państwowi nie mogą otrzymywać żadnych rozkazów (mandat impératif) a wynagrodzenie pobierać mają ze skarbu państwa. Przedstawiciele narodu są wybierani na 3 lata, a członkowie Izby ziemskiej na termin oznaczony przez wybierające ich instytucye ziemskie lub miejskie.

W projekcie jest uwaga, że w razie połączenia kilku gubernii w jednostkę autonomiczną, ze wspólnem przedstawicielstwem miejscowem, radni państwowi z gubernii i miast, wchodzących do takiej jednostki autonomicznej, wybierani są przez owe miejscowe przedstawicielstwo.

Na zjazd działaczy ziemskich w Moskwie wysłano z Petersburga rezolucyę, podpisaną przez 1200 osób; rezolucya ta domaga się również zasady powszechnego równouprawnienia.

Petersburg, 8 maja. *(Tel. pryw.)* Minister oświaty nadesłał do moskiewskiego okręgu naukowego rozporządzenie, aby letnie wakacye we wszystkich zakładach naukowych rozpoczęły się najpóźniej 14 maja.

Petersburg, 8 maja. W pobliżu newskiej fabryki okrętów wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który wnet ogarnął 20 zabudowań. Spłonęło 16 budynków. Przyczyna pożaru nieznana.

Wojna rossyjsko-japońska.

Londyn, 8 maja. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio, że rząd francuski, w odpowiedzi na drugi protest Japonii, doniósł, iż flota rossyjska uproszoną została, aby opuściła zatokę Honkoe. Sądzą, że Rożdżestwieński wybierze zatokę Leonsoi, na południowowschodniem wybrzeżu wyspy Hainan, jako podstawę swych operacyi.

Labuan (wyspa angielska u północnowschod. wybrzeża Borneo), 8 maja. Parowiec „Tiengmai" widział w nocy z 5 na 6 b. m. o 50 mil (morskich) na północny wschód od Labuan wielką flotę, złożoną z dwóch dywizyi, nie mógł jednak stwierdzić, do jakiego państwa okręty te należały.

Saigon, 8 maja. *Agencya Havasa* donosi: Rossyjski okręt ambulansowy „Kostroma" przybył tutaj, z czego wnoszą, że zbliża się eskadra Niebogatowa. Szesnaście łodzi transportowych znajduje się koło przylądka św. Jakóba. Eskadra Rożdżestwieńskiego podobno przebywa u wybrzeży annamskich.

Tokio, 8 maja. *(B. Reutera).* O torpedowcach rossyjskich, które wypłynęły z Władywostoku, niema nowszych wiadomości. Przypuszczają, że wróciły do portu.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 8. maja 1905.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	545	—	555	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	360	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	584	—	594	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	320	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ $4\frac{1}{2}$% „ los w 50 l.	101	50	—	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. $4\frac{1}{2}$% „ los w 51 l.	101	70	102	40
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	80	100	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w $41\frac{1}{2}$ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	80	100	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	80	100	50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ $4\frac{1}{2}$% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	30	100	—
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	99	30	100	—
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	90	100	60
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	50	—	—
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	117	—	117	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 7. maja 1905.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·50	100·70
styczeń lipiec	100·30	100·50
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·90	101·10
kwiecień-październik	100 85	101·05
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	159·40	161·40
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	193·40	195 40
„ „ 1864 po 100 zł.	290·—	294·—
„ „ 1864 po 50 zł.	290·—	294·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	294 25	296 25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·45	119·65
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·50	100·70
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·20	101·20
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·50	120·50
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5\frac{3}{4}$ pr. (ostemp. akcye)	503·—	507·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5\frac{1}{4}$ pr.	128·50	129·50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100·25	101·25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·25	101·25
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·50	101·50
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·50	101·50
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	100·—	101·—
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100·25	101·25
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	119·—	—·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97·95	98·15
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	170 50	172 50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	226·25	228·25
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	224·—	226 —
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·25	99·25
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97·75	98·75
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	277·50	282·—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106 55	107·55
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·55	100·55
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·70	103·70
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·55	100·50
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·55	100·50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	98·20	99·20
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	109·—	114·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	143·35	144·35
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·75	100·70
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	309·—	316·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	—·—	—·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102·90	103·90
„ „ „ „ los 4 pr.	99·—	100·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·15	112·15
„ „ „ „ los 50 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	101·15	102 10
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·50	100·50
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	100·—	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. $4\frac{1}{2}$ pr. $51\frac{1}{2}$ lat zwrotne	101·75	102·75
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	102·50	103·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. $4\frac{1}{2}$ pr.	101·75	102·75
Banku kr. losy $57\frac{1}{2}$ l. za 200 k. 4 pr.	99·50	100·50
Austro-węg. banku $40\frac{1}{2}$ lat los 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	101·10	102·—
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 4 pr.	116·75	—·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·50	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·40	102·40
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·70	102·70
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	102·—	—·—
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·50	102·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	93·95	94·95
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	100·—	101·—
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·80	100·80
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	27·40	29·40
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	485·—	495·—
Clary 40 zł. m. k.	158·—	167·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	82·50
Losy miasta Krakowa 20 zł.	89·—	95·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66·—	72 50
Palfy 40 zł. m. k.	175·—	185·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	57·50	59·50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	37·50	39 80
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	65·—	69·—
Salma 40 zł. mk.	218·—	226·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	75·—	81·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. $4\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	304·—	305·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2845·—	2850·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	666·—	667·—
Węg Banku kredyt 200 zł.	775·50	776·50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	541·50	543 50
Galic. banku hip. 200 zł.	548·50	549·50
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	458·40	459 40
„ Austro-węg. 1400 k.	1645·—	1655·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	542 50	543·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247·—	247·80
Zivnosteńska banka 100 zł.	246·75	247·25
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	450·—	452·50
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	418·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5760·—	5790·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	420·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	586 50	588·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	404·—	404·25
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	972·—	978·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	646·—	650·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	992·—	1001·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	536·—	537 —
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2675·—	2679 —
Schodnicy 500 kor.	615·—	625 —
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	263 —	269·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	$117{\cdot}32\frac{1}{2}$	$117{\cdot}52\frac{1}{2}$
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·95	240 15
Paryż za 100 franków	$95{\cdot}42\frac{1}{2}$	95·55
Petersburg za 100 rubli $5\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·35	117·70
Włoskie banki	95·40	95·55
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	$95{\cdot}22\frac{1}{2}$	95·35
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·29	11·34
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·07	19·09
20-markówka	23·45	23·53
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·35	117·55
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·35	95·55
Ruble	$2{\cdot}52\frac{3}{4}$	$2{\cdot}53\frac{3}{4}$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 566/5 (3) [3571 3—3]

Zobowiązani Hersch Rosenmann i Berl Thalenfeld w Kałuszu.

Na żądanie Banku dla handlu i przemysłu w Kałuszu, zastąpionego przez dr. Wittlina odbędzie się dnia 15. maja 1905 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. III. w Kałuszu licytacyą I. 5/10 części obj. lwh. 1372 gm. Kałusz, II. 3/10 części obj. lwh. 1372 gm.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad I. na 700 kor., ad II. na 420 kor.

Najniższa cena całych 8/10 części tejże realności wynosi 746 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 16. marca 1905.

L. 39.879. [3586 3—3]

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na drogach strategicznych w jarosławskim okręgu budowniczym w latach 1905, 1906, 1907 odbędzie się 26. maja 1905 w c. k. Starostwie w Jarosławiu licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1905 wynoszą: 12.376 kor. 89 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcyi drogowych wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej sekcyi drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcyi drogowych.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 27. kwietnia 1905.

L. 36.991. [3587 3—3]

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcu państwowym w Jarosławiu okręgu budowniczym w latach 1905, 1906, 1907 odbędzie się 23. maja 1905 w c. k. Starostwie w Jarosławiu licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1905 wynoszą: 17.221 kor. 15 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcyi drogowych wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej sekcyi drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcyi drogowych.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 27. kwietnia 1905.

L. 48.031. [3588 3—3]

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościńce państwowe w tarnowskim okręgu budowniczym w latach 1906, 1907 i 1908 odbędzie się 30. maja 19.5 w c. k. Starostwie w Tarnowie licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1906 dostawić się mającego wynoszą: 22.418 kor. 50 hal. za 4770 m³.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi, ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z. c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 27. kwietnia 1905.

L. cz. E. 1122/5 [3572 3—3]

Zobowiązani Pańko Kocan Wasyla Hnat Łytwyn w Siwce.

Na żądanie Chaima Winklera, odbędzie się dnia 29. maja 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. III. w Kałuszu, licytacya I.) połowy whl. 269 ks. gr. gm. Siwka, II.) połowy whl. 253 ks. gr. gm. Siwka, wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione ad I.) na 1410 kor., ad II.) na 3410 kor.

Najniższa cena wynosi ad I.) 940 kor., ad II.) 2273 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 6. kwietnia 1905.

L. cz. E. 1861/4 (6) [3615]

Dnia 23. maja 1905 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 14 sądu tutejszego licytacya 2/30 części realności whl. 90 i 3/15 części realności whl. 89 gminy Jabłonówka.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione a to: 2/30 części realności whl. 90 na 93 kor., zaś 3/15 części realności whl. 89 na 242 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi co do 2/30 części realności whl. 90 — 62 kor., zaś co do 3/15 części realności whl. 89 — 161 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podhajce, dnia 18. kwietnia 1905.

L. cz. E. 1428/4 (3) [3612]

Dnia 22. maja 1905 o godz. 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 16 tutejszego sądu licytacya realności lwh. 257 gm. Husów.

Realność powyższa ocenioną jest na 4577 kor. 50 hal., a bez policzenia na cenę kupna służebności prawa przejazdu, przechodu i przegonu przez parc. gr. lkat. 66/1 na 4557 kor. 20 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 3039 kor. 33 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta, przejrzeć można w sądzie tutejszym l. 15.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Łańcut, 28. lutego 1905.

L. cz. E. 3322/4 (5) [3609]

Na żądanie Kazimierza Wołkowickiego, zastąpionego przez adw. dr. Zbyszewskiego we Lwowie, odbędzie się dnia 30. maja 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5, licytacya realności objętej lwh. 357 ks. gr. gm. Małkowice, Jana Muchy własnej wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1790 kor.

Najniższa cena wynosi 1193 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gródek, dnia 20. kwietnia 1905.

L. cz. E. 859/5 (3) [3618]

Na żądanie Stanisława hr. Wiśniewskiego, zastąpionego przez adw. dr. Horvatha we Lwowie, odbędzie się dnia 14. czerwca 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya 1/6 części realności objętej whl. 187 ks. gr. gm. Łomna, dłużnika Józefa Schönberga a właściwie Mojżesza Józefa 2 im. Schönberga własnej, wraz z przynależnościami, składającemi się z szopy i budki.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 5000 kor., przynależności zaś na 150 kor. a przeto 1/6 część tejże na 858 kor. 33 hal.

Najniższa cena wynosi 429 kor. 16 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, niniejszem zatwierdzone i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Turka, dnia 17. kwietnia 1905.

L. cz. E. 94/5 (3) [3661]

Na żądanie Majera Rosena, odbędzie się dnia 26. maja 1905 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39, licytacya realności whl. 475 gm. Kosmacz.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1440 kor.

Najniższa cena wynosi 1060 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kosów, dnia 17. kwietnia 1905.

Upadłości.

L. cz. S. 2/5 (3) [3596 2—3]

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Lei Last.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Ebenbergera, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adw. dr. Aleksandra Jonasa w Stanisławowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 16. maja 1905, o godz. 10 przed połud. w tym sądzie w biurze Nr. 4, przedłożyli dokumenty, pokwitowujące ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do 14. czerwca 1905 a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 27. czerwca 1905 o godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, połikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej Gazety Lwowskiej.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Stanisławowie lub w pobliżu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika do doręczeń w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 3. maja 1905.

L. cz. S. 4/5 (1) [3598 2—3]

C. k. sąd obwodowy w Wadowicach otworzył konkurs do majątku Rudolfa Taubera, właściciela handlu skór w Białej. Komisarzem upadłości mianowany sędzia powiatowy w Białej Zapałowicz, tymczasowym zawiadowcą adw. dr. Arnolda w Białej.

Audyencya do wyboru wyznaczona na 22. maja 1905 godz. 10 przed południem w sądzie w Białej. Wierzytelności zgłoszone być mają w sądzie powiatowym w Białej do 6. czerwca 1905, zaś audyencyę likwidacyjną wyznaczono na 4. lipca 1905 godz. 10 przed południem w sądzie powiatowym w Białej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 2. maja 1905.

G. Zl. S. 1/5 (1) [3597 2—3]

CONCURSEDICT.

Das k. k. Kreisgericht Tarnopol hat die Eröffnung des Concurses über das Vermögen des Isidor Hutz nichtprotocollierten Modenwaarenhändlers in Tarnopol.

Der k. k. Landesgerichtsrat Teodor Eichel wird zum Concurscommissär, Herr Dr. Sigismund Leiblinger zum einstweiligen Masseverwalter bestellt.

Die Gläubiger werden aufgefordert, bei der auf den 17. Mai 1905 Vormittags 9 Uhr, bei diesem Gerichte, Zimmer Nr. 22, anberaumten Tagsatzung unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege über die Bestätigung des einstweilen bestellten oder die Ernennung eines anderen Masseverwalters und dessen Stellvertreters ihre Vorschläge zu erstatten und den Gläubigerausschuss zu wählen.

Ferner werden alle, die einen Anspruch als Concursgläubiger erheben wollen, aufgefordert, ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtstreit darüber anhängig sein sollte, bis 8. Juli 1905 bei diesem Gerichte nach Vorschrift der Concursordnung zur Anmeldung und bei der auf den 1. August 1905 Vormittags 9 Uhr ebendort anberaumten Liquidierungstagsatzung zur Liquidierung und Rangbestimmung zu bringen. Gläubiger, welche die Anmeldungsfrist versäumen, haben die durch neue Einberufung der Gläubigerschaft und Prüfung der nachträglichen Anmeldung sowohl den einzelnen Gläubigern als der Masse verursachten Kosten zu tragen und bleiben von den auf Grund eines förmlichen Vertheilungsentwurfes bereits stattgehabten Vertheilungen ausgeschlossen.

Die bei der Liquidierungstagsatzung erscheinenden angemeldeten Gläubiger sind berechtigt, durch freie Wahl an Stelle des Masseverwalters dessen Stellvertreters und der Mitglieder des Gläubigerausschusses, die bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Die Liquidierungstagsatzung wird zugleich als Vergleichstagsatzung bestimmt.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe des Concursverfahrens werden durch das Amtsblatt der Lemberger Zeitung erfolgen.

Gläubiger, die nicht in Tarnopol oder in dessen Nähe wohnen, haben in der Anmeldung einen daselbst wohnhaften Bevollmächtigten zum Empfange der Zustellung zu benennen, widrigenfalls auf Antrag des Concurscommissärs für sie auf ihre Gefahr und Kosten ein Zustellungsbevollmächtigter bestellt werden würde.

K. k. Kreisgericht, Abtheilung IV.

Tarnopol, am 3. Mai 1905.

L. cz. S. 1/1 445 [3643]

W konkursie Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu przedłożył zawiadowca masy projekt rozdziału masy.

Wszystkim wierzycielom konkursowym, którzy dotychczas zgłosili swe wierzytelności, wolno powyższy projekt u komisarza konkursowego lub zawiadowcy masy przeglądać i brać z niego odpisy i możliwe zarzuty wolno im wnosić ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego aż do dnia 15. maja 1905.

Do rozprawy nad tym projektem na wypadek wniesienia zarzutów i ustaleniem rozdziału wyznacza się audyencyę na dzień 22. maja 1905 o godz. w pół do 12 przed południem w c. k. sądzie krajowym (przy ul. Teatralnej l. 13), w biurze Nr. 13, I. piętro.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział VII.

Lwów, dnia 1. maja 1905.

Konkursa.

L. 4803/05. [3622 2—3]

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady prowadzącego metryki dla izraelickiego okręgu metrykalnego w Kańczudze ogłasza się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść do c. k. Starostwa własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane podania, w których wykazać należy wiek, własnowolność, obywatelstwo austryackie, dokładną znajomość i władanie językami krajowymi, zatrudnienie i stopień wykształcenia.

Do wnoszenia podań wyznacza się termin do dnia 31. maja b. r.

Z c. k. Starostwa.

Przeworsk, dnia 26. kwietnia 1905.

L. 538/5 [3592 2—3]

Konkurs.

Rada gminna w Strzeliskach nowych ogłasza konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą roczną 600 kor.

Obowiązkiem lekarza miejskiego będzie pełnić równocześnie fnkcye oglądacza zwłok i bydła.

Podania udokumentowane wnosić należy do Rady gminnej na ręce Zwierzchno-

ści gminnej w Strzeliskach nowych najdalej do końca maja 1905.

Zwierzchność gminna.

Strzeliska nowe, dn. 24. kwietnia 1905.

L. 15.968 [3593 2—3]

Konkurs.

Celem obsadzenia posady nauczyciela religii grecko-katolickiej w c. k. II. gimnazyum we Lwowie, ewentualnie posady, mogącej się opróżnić w innym zakładzie, ogłasza się niniejszem konkurs.

Do tej posady przywiązane są pobory ustanowione w ustawie z dnia 19. września 1898 Nr. 173 Dz. p. p.

Kompetenci mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne załączniki za pośrednictwem bezpośrednio przełożonej władzy do Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do końca maja 1905.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 27. kwietnia 1905.

L. 190. [3625 1—2]

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia budynku murowanego zajezdnego „Austeryą gminną“ zwanego, w którym się mieści 4 pokoje gościnne, 3 izby szynkowne i 2 piwnice murowane, dalej ogród do Austeryi przylegający, oraz 7 morgów sianożęci w Milatynie nowym rozpisuje się niniejszem licytacya na dzień 31. maja 1905 o godz. 4 po południu.

Dzierżawa ma trwać przez lat 2 i pół, mianowicie od 1. lipca 1905 do 31. grudnia 1907 roku.

Cena wywołania ustanawia się 1200 kor. rocznie. Przystępujący do licytacyi składać mają w gotówce wadyum $^0/_0$ 10 w kwocie 120 kor.

Bliższe warunki licytacyjne przeglądać można w kancelaryi Urzędu gminnego w Milatynie nowym w godzinach urzędowych.

Zaprasza się przeto pp. oferentów do wzięcia udziału w powyższej licytacyi.

Zwierzchność Gminy.

Milatyn nowy, dnia 1. maja 1905.

L. Prez. 1571/5 4. 7 [3626 1—3]

Konkurs.

Przy sądzie krajowym w Krakowie opróżnioną została posada dozorcy więzień z roczną płacą 800 kor. dodatkiem aktywalnym 30% od tejże płacy i umundurowaniem. Podania o tę posadę ułożone w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z dnia 12. lipca 1872 l. 98 Dz. u. p. wnieść należy do 7. czerwca 1905 do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Kraków, dnia 2. maja 1905.

Kuratele.

L. cz. P. XI. 70/5 (12) [3503 2—3]

Za umysłowo chorą uznano Eleonorę Jaworską w Kulparkowie.

Kuratorem jej ustanowiono dr. Mikołaja Gryzieckiego w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Kraków, dnia 31. marca 1905.

L. cz. P. 25/5 (1) [3519 2—3]

Józef Kuzyk z Młynisk uznany został marnotrawnym, a kuratorem jego ustanowiono Józefa vel Justyna Hrynyszyna.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żurawno, dnia 10. marca 1905.

L. cz. P. 67/5 (6) [3513 2—3]

Za umysłowo niedołężnego uznano Marcina Sołtysa vel Koniecznego w Pilznie.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Mroza starszego w Pilznie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Pilzno, dnia 17. kwietnia 1905.

L. cz. P. 89/5 (4) [3512 2—3]

Agnieszka Borowiec, żona Mateusza z Rożniat uznana umysłowo niedołężną, kuratorem jej Antoni Raś z Rożniat.

C. k. Sąd powiatowy.

Mielec, dnia 24. marca 1905.

L. cz. IV. 475/96 (4) [3578 2—3]

Józef Zapotoczny „Szydlak“ i Katarzyna Zapotoczna „Szydlakowa“ ze Skrzypnego oddani zostali pod kuratelę z powodu niedołęstwa umysłowego.

Kuratorem ich ustanowiony został Jan Magdziak ze Skrzypnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Nowy Targ, dnia 15. lutego 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cg. I. 48/5 (3) [3630 1—3]

Przeciw Ewie Rogalnej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Herza Weintrauba pozew o 2000 kor. z pn.

Na podstawie pozwu wyznacza się ponowną audyencyę pierwszą do rozprawy na dzień 4. maja 1905 o godz. 9 rano, sala Nr. 32.

Celem strzeżenia praw Ewy Rogalnej, ustanawia się p. dr. Reinera w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Ewę Rogalną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 18. kwietnia 1905.

L. cz. C. II. 162/5 (1) [3639]

Przeciw Michałowi Łaskawskiemu z Klimkówki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Leibę Grossa z Łosia pozew o 320 kor. 24 hal. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 10. maja 1905, o godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw Michała Łaskawskiego, ustanawia się p. dr. Radomy skiego, adwokata w Gorlicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gorlice, dnia 2. maja 1905.

L. cz. C. II. 82/5 (1) [365]

Przeciw Józefowi Filipowiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grybowie przez małol. Maryannę Filip z Posadowy pozew o uznanie ojcostwa i płacenie alimentów.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 11. maja 1905 na godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. Wojciecha Filipowicza w Posadowy kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Grybów, dnia 29. kwietnia 1905.

L. cz. C. I. 177/5 (1) [3634]

Przeciw Jakóbowi Dutka przedtem w Łanowcach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Borszczowie przez Mykietę Szabaga jako kuratora Fedia Pendeły pozew o uznanie własności realności whl. 160 gminy Łanowce.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do rozprawy na dzień 12. maja 1905 o godz. 9 rano, w sali rozpraw Nr. 2.

Celem strzeżenia praw Jakóba Dutki, ustanawia się p. adw. dr. Michała Dorundiaka w Borszczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jakóba Dutkę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Borszczów, dnia 30. kwietnia 1905.

L. cz. C. IV. 34/5 (2) [3620]

Przeciw Robertowi Skoczowskiemu niewiadomemu z miejsca pobytu, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Wieliczce przez Piotra Turka pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 63 ks. gr. Wieliczka.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 18. maja 1905 godz. w pół 10 rano do tego sądu, biuro Nr. 11.

Celem strzeżenia praw pozwanego Roberta Skoczowskiego, ustanawia się p. Rudolfa Kurzweila w Wieliczce kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Wieliczka, dnia 25. kwietnia 1905.

L. cz. C. II. 122/5 (1) [3610]

Przeciw Ewie z Iskrów Rogalnej w Woli rusinowskiej przedtem zamieszkałej wniósł Herz Weintraub, kupiec z Bojanowa skargę o zapłacenie kwoty 322 kor. z pn.

Rozprawa odbędzie się dnia 18. maja 1905 godz. 9 rano, w biurze Nr. 5.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem adw. dr. Bryk z Kolbuszowej będzie ją zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kolbuszowa, 25. kwietnia 1905.

Spadki.

L. cz. A. 198/5 (2) [3517 2—3]

C. k. sąd powiatowy w Skałacie podaje do wiadomości, że Jankel vel Jacób Czaczka, syn Wolfa zmarł dnia 25. października 1902 w Tarnarudzie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Gdy miejsce pobytu Wolfa Czaczka, Sime Czaczka i Mendla Czaczka nie jest znane, wzywa się ich, aby w przeciągu roku licząc od daty tego edyktu zgłosili się w sądzie i wnieśli oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dla tychże kuratorem p. Emilem Szołginią c. k. notaryuszem w Skałacie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Skałat, dnia 15. kwietnia 1905.

Amortyzacye.

L. cz. T. 31/5 (2) [3564 2—3]

Na wniosek Ferdynanda Spallka, urzędnika kolejowego we Lwowie ul. Grodecka l. 63 wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu depozytowego Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką na policę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie l. 52.277 wystawionego w Krakowie dnia 6. sierpnia 1902 pod liczbą 153.

Posiadacza powyższego kwitu depozytowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w "Gazecie Lwowskiej“, gdyż w przeciwnym razie kwit powyższy za nieistniejący uznanym zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 14. kwietnia 1905.

L. cz. DHL. 607/5 [3444 2—3]

Na żądanie Emilii z Polańskich Minczakiewicz, Olgi z Minczakiewiczów Mochnackiej i Zenobii Minczakiewicz wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do wierzytelności w kwocie 133 złr. 20 ct. mk. na rzecz Anastazyi Płoszewskiej i wierzytelności w kwocie 133 złr. 20 ct. mk. na rzecz Bazylego Towarnickiego w stanie biernym realności whl. 175 ks. grt. gminy Babina jako na karcie głównej, zaś w stanie biernym realności whl. 1128 i 1130 tej samej księgi gruntowej jako na kartach ubocznych od dnia 20. stycznia 1850 L. 106 zaintabulowanych.

Ponieważ od wpisu tego minęło lat 50 zaś wierzyciele hipoteczni Anastazya Płoszewska i Bazyli Towarnicki są z miejsca pobytu nie znani przeto wzywa się ich by w przeciągu roku swe prawa do tych wierzytelności zgłosili, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu wierzytelności powyższe na żądanie Emilii z Polańskich Minczakiewicz, Olgi z Minczakiewiczów Mochnackiej i Zenobii Minczakiewicz zostaną uznane za umorzone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Sambor, dnia 7. kwietnia 1905.

L. cz. T. 20/5 (2) [3322 2—3]

Amortyzacya.

Na wniosek Ekspozytury c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem Kościoła N. P. Maryi w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez Urząd parafialny N. P. Maryi w Krakowie zagubionej książeczki wkładkowej Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego Nr. 438 wystawionej w Krakowie na imię Kościoła N. P. Maryi dnia 13. sierpnia 1873, a opiewającej na kwotę 33 złr. 13 ct.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej, gdyż w przeciwnym razie książeczka ta za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 24. marca 1905.

L. cz. T. II. 3/5 (2) [3391 2—3]

Obwieszczenie.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu wdrażając na wniosek Piotra Suseł w Hlibowie powiat Grzymałów postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawcy jako właścicielowi rzekomo zaginionego wekslu z daty Grzymałów 1. grudnia 1903 wystawionego na kwotę 320 kor. płatnego za 6 miesięcy od daty, przez podpisanego Piotra Suseł jako wystawcę podpisanego, a przez Ignacego Nussbauma jako akceptanta do zapłaty na zlecenie wystawcy przyjętego z miejscem zapłaty w Zarubińcach powiat Skałat wzywa posiadacza rzeczonego weksla, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia trzeciego ogłoszenia w Gazecie urzędowej licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie rzeczonego czasokresu, weksel za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 9. kwietnia 1905.

L. cz. T. 33/5 (1) [3425 2—3]

Amortyzacya.

Na wniosek Abrahama Schenkera kupca w Krakowie ul. Przesmyk 3 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla tej osnowy: „Krakau den 10. Dezember 1903 für Kronen 116 — am 10. Dezember 1903 zahlen Sie gegen diesen Prima-Wechsel an die Ordre Meiner Eigenen die Summe von Kronen Hundert sechzehn den Wert in Waren und stellen ihn auf Rechnung laut Bericht Herrn Josef Fruchter in Wygoda Z. 6 in Krakau Abraham Schenker angenomen Josef Fruchter“.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, gdyż w przeciwnym razie weksel ten za umorzony uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 12. kwietnia 1905.

L. cz. T. 24/4 (7) [3433 2—3]

Sura Herzog córka Izaka i Racheli, urodzona przed około 62 laty w Zaleszczykach, rytualnie zamężna Neugewürtz, wychrzciła się w roku 1873 przybrawszy imię Katarzyny, poślubiła w Jazłowcu Mikołaja Wierzbickiego.

Wkrótce po zamążpójściu wydaliła się z Jazłowca i dotąd jest nieznaną z życia i miejsca pobytu.

Przesłuchani pod przysięgą świadkowie stwierdzili że od lat przeszło 31 nie mają o niej żadnej wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem że Katarzyna Wierzbicka zmarła przeto na wniosek Mikołaja Wierzbickiego wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionej.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby uwiadomiono sąd albo kuratora adwokata dra Meerengla w Buczaczu o zaginionej a ją wzywa się by przed sądem się stawiła lub w inny sposób zawiadomiła o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. lipca 1906 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 28. marca 1905.

Doniesienia prywatne.

L. 300/05.

Obwieszczenie.

Zamiast zapowiedzianych w Borysławiu na dzień 7. b. m. wyborów delegatów do pow. Kasy dla chorych w Drohobyczu, odbędą się te wybory we wtorek dnia 23. maja od 2—5 godziny po południu.

Powiatowa kasa dla chorych w Drohobyczu.

Drohobycz, dnia 6. maja 1905.

LODOWNIE
najlepszej konstrukcyi, w wielkim wyborze
poleca
L. Guttmann Lwów, ul. Jagiellońska 8.

IWONICZ ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY - - -
(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi.

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano dwa domy o 60 pokojach.

Lekarze zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym do 20. czerwca i w III-cim od 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Północno Niem. Lloyd,
(Norddeutscher Lloyd)
GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI
we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe cesarskimi-pospiesznymi i pocztowymi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki:
(Nowego Yorku, Baltimore, Galveston)
Kanady; Brazylii; Argentyny (Buenos Aires).
Australii; Japonii; Chin etc.
Bilety kolejowe do każdej stacyi Północ. Ameryki.
Karty okrężne do jazdy „Na około świata".

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie,
Pasaż Hausmana 9

Najwięcej rozpowszechnione pismo ilustrowane dla kobiet

Tygodnik Mód i Powieści.

Na rok 1905 zapowiadamy
dwie nowele **Władysława Reymonta** z cyklu
„Nad morzami",
Gustawa Daniłowskiego **„Laureat"**, Zofii Wójcickiej **„Młodzieniec z Sais"**,
i obszerną powieść **Antoniego Miecznika** pod tytułem:
„Księżna Safta".

W dziale literackim: Nowele, Sprawozdania krytyczne z literatury własnej i obcej, Artykuły w kwestyach społecznych, Korespondencye z głównych ognisk życia europejskiego i t. p.

W dziale mód co tydzień: **Rycinę kolorowaną** mód paryskich i arkusz rysunków z wzorami sukien, okryć, wogóle strojów kobiecych. Co miesiąc: **Wielki arkusz** z krojami i wzorami robót i kilka razy: **Formy z bibułki,** nadsyłane wprost z Paryża, z odpowiedniem objaśnieniem w tekście. Co tydzień dział praktyczny p. t.: **Poradnik dla kobiet** w mieście i na wsi, zawierający informacye: Z dziedziny hygieny wedle ostatnich zapatrywać, nauki, dział pedagogiczny, dział technologii gospodarskiej i przemysłu domowego.

Część kulinarna czyli gospodarska prowadzona przez p. **Paulinę Szemlańską.**

Informacye dotyczące bieżącego zainteresowania i popytu pracy dostępnej kobiecie.

Prenumeratę na Lwów i Galicyę przyjmuje:

EKSPEDYCYA „TYGODNIKA MÓD i POWIEŚCI"
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

we Lwowie kwartalnie **3 K.** na prow. z przesyłką pocztową **3 K. 60 h.**

Numera okazowe i prospekta gratis.

Mapy orograficzne francuskiego sztabu generalnego poszczególnych terenów wojny japońsko-rosyjskiej jakoto: Tcheng te Fou z Niuczwangiem (prowincya Czili) Mukdenu, Władywostoka (Mandżurya), Portu Arthura (półwyspu Liaotung), Korei południowej z wyspą Quelpaert po 1 kor. 50 hal., następnie mapy generalne całego terenu wojny po 1 kor., 1 kor. 20 hal. i po 1 kor. 40 hal., również najnowszą i najdokładniejszą mapę półwyspu Bałkańskiego po 1 kor. 20 hal. wysyłam odwrotnie doliczając portoryum 35 hal. za opaskę poleconą

ST. SOKOŁOWSKI
Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń.
LWÓW, Pasaż Hausmana 9.

Miastowe Biuro c. k. austr. Kolei Państwowych we Lwowie
Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

BILETY ZESTAWIALNE (Fahrscheinhefty) **kombinowane-okrężne** (Rundreise) i **powrotne** do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością **45—60 i 90 dni i opustem od 12—35 procent** od cen normalnych.

BILETY KARTONOWE zwykłe do wszystkich stacyj w kraju i zagranicą.

Na obecny sezon poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpowiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak: **Biaritz, Fiume (Abbazyi), Wenecyi (Lido), Triestu, Capri, Neapolu, Nizzei, Florencyi, Rzymu etc.**

Do **Karlsbadu, Wrocławia, Drezdna, Lipska, Berlina, Bremy, Hamburga, Paryża** z ważnością **45—60 i 90 dni.**

Do Wiednia z ważnością 45 dni.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincyę wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacyi kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 4 koron zadatku i podać dzień od którego bilet ma być ważnym.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

Od Nowego Roku rozpoczyna druk dalszego cyklu powieściowego
WŁADYSŁAWA REYMONTA
„CHŁOPI" („WIOSNA")

daje nadto premium wyjątkowe bez podwyższenia dotychczasowej ceny prenumeraty

24 dodatki bezpłatne

zawierające 12 tomów SIENKIEWICZA i „DZIEJÓW POROZBIOROWYCH NARODU POLSKIEGO" oraz 12 tomów DZIEŁ POPULARNO-NAUKOWYCH

Premium kolorowe na grubym welinie L. WYCZÓŁKOWSKIEGO p. t.

„MORSKIE OKO"

Jako pierwsze tomy dzieł popularnych pójdą:
„LISTY Z JAPONII" Kiplinga - - - - -
„HISTORYA SZTUKI POLSKIEJ" - - - -
- - - - - - - - - - T. Jaroszyńskiego
„MONOGRAFIA O NAPOLEONIE I." - - -

- - - - - - Tom styczniowy (74)
SIENKIEWICZA
„NA MARNE"
- - - - - W dodatku arkuszowym
HALL CAINE
„SYN MARNOTRAWNY"

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego" z 12 tomami dzieł Sienkiewicza, 12 tomami dzieł popularnych, dodatkiem powieściowym w arkuszach i premium kolorowem:

we Lwowie:		w Galicyi z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	6 kor. 80 hal.	Kwartalnie	7 kor. 20 hal.
Półrocznie	13 kor. 60 hal.	Półrocznie	14 kor. 40 hal.
Rocznie	27 kor. 20 hal.	Rocznie	28 kor. 80 hal.

Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce), zaś dzieła popularne w ozdobnej płóciennej oprawie, dopłacają za tom tylko 40 hal., t. j. **kwartalnie 6 tomów 2 kor. 40 hal., półrocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal. rocznie za 24 tomów 9 kor. 60 hal.** — Należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 72 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 78 kor. bez oprawy, zaś 106 kor. 80 hal. za tomy w oprawie. Komplet 72 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany seryami: po 12 tomów, na nadesłaniem w 6 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś w oprawie po 17 kor. 80 hal. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika" można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal.; za opakowanie okładki dołączyć należy 40 hal.

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują:
Główna ekspedycya „Tygodnika Illustrowanego" we Lwowie, Pasaż Hausmana 9, oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika" we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. (Biuro dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego.)

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc., czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, prenumeratę na wszelkie pisma

przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Kosztorysy gratis.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników i oficerów w ogólności **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ulica Kopernika 7.**

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble" Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk mechanik

ulica Akademicka liczba 6.

Wszelkie kombinacye okularów z przepisów Wnych PP. okulistów wykonywa ściśle według recept sumiennie. Reperacye szybko, dokładnie, najtaniej.

Tapety

i dekoracye na każdą cenę

wzory wysyła opłatnie

W. ADAMSKI

Lwów,

ul. Akademicka 2 i ul. Sobieskiego 4.

Dla młodych i starych

fantastyczne powieści. „Senzacyjny wynalazek Jazona", „Podróż na księżyc", „Na Mars" i t. d. wysyła się odwrotną pocztą za nadesłaniem 1 K. 90 h., 2 K. 60 h., albo też 2 K. 80 h. pod adresem: Redakcya „Dźwignia" Lwów. Kto nadeśle 5 K. otrzyma **zaraz** wszystkie trzy powieści.

Pierścionki — Obrączki ślubne — Szpilki bukietowe wszelkie wyroby złote i srebrne poleca

FRANCISZEK KWAŚNIEWSKI, Plac Halicki l. 4.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

Obwieszczenie.

Z powodu przystąpienia do nowo powstałego Stowarzyszenia Certyfikatystów pocztowych w Galicyi, **Stowarzyszenie prawnej pomocy służby pocztowej w Austryi dnia 24. marca b. r. na posiedzeniu jednogłośnie rozwiązane zostało.**

Kraków, 6. maja 1905

Wojciech Pełeć.

Uwiadomienie.

W kancelacyi urzędu zastawniczego »Pii Montis« kościoła ormiańsk. katedralnego lwowskiego, będą

dnia 19. maja 1905 r.

z rana od 9-tej do 2-giej godziny z południa przez **publiczną licytacyę** sprzedawane

złoto, srebro i klejnoty,

zastawione a nieoprocentowane w czasie od dnia 2. stycznia do końca lutego 1904 od Nr 1 aż do Nr. 1813 włącznie.

Lwów, dnia 5. maja 1905.



Fosfatyna Faliera

(Phosphatine Falières)

przyjemny **pokarm** najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i okresie rośnięcia. **Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.**

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.



BERNARDA POŁONIECKIEGO

Skład i Wypożyczalnia fortepianów i pianin

(obok Księgarni Polskiej)

przy ul. Akademickiej l. 2 A.

Sprzedaż na dogodnych warunkach.



SANTAL MIDY

Pa MIDY, aptekarza w Paryżu

UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.

Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce. (MIDY)

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka.

!! Już wyszedł !!

„KURYER KOLEJOWY"

Ważny od 1. maja 1905.

Rozkład jazdy pociągów osobowych i pospiesznych w Galicyi i Bukowinie.

Połączenie do miast zagranicą, **do miejsc kąpielowych**, oraz ceny biletów do wszystkich stacyj.

Cena 30 hal.

z przesyłką 35 hal.

Do nabycia w Biurze dzienników we Lwowie, Pasaż Hausmana 9, i we wszystkich trafikach.

Tylko krótki czas!



Nigdy jeszcze nie było po tej cenie!

Ozdoba każdego pokoju! — Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżka, tak, że jestem w możności sprzedawać wspaniały **dywan ścienny** (z chenille) po obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 cmt. szeroki, 200 cmt. długi, o powabnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc. **po zł. 2·50 za zaliczką.**

Szczególnie poleca się gdzie jest wilgotne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przepuszczają wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżka, tylko po 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary

JULIUSZ HOITASCH

Göding, Nr 70, Morawa.

Setki podziękowań i obstalunków otrzymuje — Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

Dobry poboczny zarobek dla gospodarzy wiejskich.



jeżeli zmieszany z cementem przerobionym zostaje na cegły, dachówki, płyty na podłogi i ściany, koryta dla bydła, rury wodociągowe, kręgi pod studnie i t. p.

Niema lepszego i tańszego materyału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe znakomite maszyny dla ruchu ręcznego obsłużone przez niewyuczonego robotnika dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.

Markranstädt b. Leipzig.

Nadesłane próby piasku (około 5 kilo) badamy bezpłatnie. Żądać darmo ilustr prospekt Nr. 225

Nasz zastępca jest obecnie w Galicyi; kto sobie tegoż odwiedziny życzy, niech nas krótko zawiadomi.

Dachy z cegły cementowej są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.



Dla cierpiących i starszych osób

jakoteż dla pań i dzieci są Guttmana patentowane hygieniczne **bezwonne**

Klozety pokojowe

w 42 różnych formach meblowych niezbędne.

Ilustr. prospekta i cenniki wysyła gratis i franco:

L. GUTTMANNA, c. k. uprzyw. fabryka klozetów

Lwów, ulica Jagiellońska l. 8.

SKŁADY: WIEDEŃ VI., Mariahilferstrasse 1 b I l., Graben-Dorothenberg. 6; BUDAPESZT IV., Varozkas-utcza 2 sz.: BUKARESZT; CALEA Victorei 63; KARLSBAD; MARIENBAD.

Największy specyalny skład monarchii, klozetów, hegarów, bidetów, papieru klozetowego, spluwaczek hygienicznych, urządzeń do kąpieli, wózków dla dzieci, chorych etc.

Generalne zastępstwo austr. przedsiębiorstwa „Thermophor" (ciepło bez ognia). Menażki, kompresy, menażki i naczynia na polowania etc.

KRYNICA

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

Stacya kolei: **Muszyna - Krynica** ze Lwowa 11 godz., z Krakowa 6 godz., z Warszawy 18 g. jazdy	**Poczta** (3 razy dziennie) **i urząd telegraficzny w miejscu. Apteka.**

W Karpatach 600 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy.

Środki lecznicze: „Zdrój główny" i „Słotwinka" **bardzo silnej szczawy wapienno- i magneziowo-sodowo-żelazistej.**

Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza i Wachtlera ogrzewane. (W roku 1904 wydano 65.000).

Nader skuteczne kąpiele borowinowe. (W roku 1904 wydano 22.000)

Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego.

Zakład hydropatyczny pod kierownictwem specyalisty Radcy ces. dr. Eberса. (W roku 1904 wydano 13.000).

Kąpiele rzeczne, parowe, elektryczne, słoneczne, mięsienie.

Klimat wzmacniający podalpejski.

Leczenie terenowe

Wody mineralne miejscowe i zagraniczne.

Kefir. Żętyca. Mleko sterylizowane.

Gimnastyka lecznicza. Zakład dyetetyczny.

Lekarz zakładowy dr. Leon Kopff z Krakowa stale cały sezon. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z komfortem urządzonych w cenie od **1 K. 20 h.** dziennie w zwyż. Dom zdrojowy, wypożyczalnia książek. Restauracye. Pensyonaty prywatne. Hotele. Cukiernia. Kościół katolicki. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyr. A. Wroński). Stały Teatr. Koncerta. Odczyty. Bale. Park szpilkowy około 100 morgów obszaru. Wodociągi wody źródlanej z gór sprowadzanej.

Frekwencya w r. 1904: przeszło 6600 osób.

Sezon od 15. maja do 10. października. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli i mieszkań w domach skarbowych o 25 prc. niższe.

W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Rozsyłka wód mineralnych Krynickich od kwietnia do listopada.

Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. Taksa kuracyjna 12 K.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekta rozsyła

[3105 1—5] **c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.